Nr 274. Kraków 30 Listopada — Sroda. Rok 1870.

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.)
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie: . . . rocznie złr. 20 — kwartalnie złr. 5 — miesięcznie złr. 2
Poczta w państwie Austryackiem „ „ 24 — „ „ 6 — „ „ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemieck. „ tal. 16 sgr. 20 „ tal. 4 sgr. 5 „ tal. 1 sgr. 16
„ „ Francyi, Anglii i pań. Papiesk. fran. 108 „ fran. 27 „ fran. 10
„ „ Belgii Włoch i Szwajcaryi „ „ 80 „ „ 20 „ „ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu“ — Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
w Krakowie Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różannej w domu pod L. 423; Księgarnie pp. J. Czecha w Rynku, Juliusza Wilda przy ulicy Grodzkiej; tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.
Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.
Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Antoni Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du Pont de Lodi Nr 1. — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu „Neumarkt Nr 11“, w Hamburgu, w Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler*, w Wiedniu J. *Rosenzweig* II. Körnergasse N. 2 i *R. Mosse* — w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse*, — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu pp. *Sachse et Comp.*

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

W Krakowie: na miesiąc Grudzień . . złr. 2
Z przesyłką pocztową w Państwie austryackiem na miesiąc Grudzień . . . . złr. 2 c. 25
od 1 Grudnia do końca Marca . . „ 8 „ —

Kraków 29 listopada.

Słusznie N. Pan w przemówieniu swem do delegacyj wspólnych z pewnym naciskiem wyraził żal nad opóźnieniem zebrania.

Jeśli bowiem to opóźnienie pozostawiło monarchię przez kilka miesięcy wśród najgroźniejszych wypadków bez warunków przedsięwzięcia jakiejkolwiek akcyi zewnętrznej, to smutno również świadczyło o poczuciu idei państwa i jej pierwszorzędnych interesów, jakie na zachodzie i na wschodzie zostały wystawione na szwank, o poczuciu tej idei przez dwa zwłaszcza skrajne stronnictwa wiernokonstytucyjnych i abstencyonistów, które nawzajem zdawały się igrać z niebezpieczeństwem zbiorowej monarchii grożącem, i ponad wszystkiem stawiały namiętność stronniczą.

Skarga ta monarchy nie dotyka bezpośrednio Węgrów, jakkolwiek owoc polityki węgierskiej dualizm, jest pierwotną przyczyną tego stanu, że proste zebranie reprezentacyi, mającej rozstrzygać o skarbie i wojsku, wymaga kilkomiesięcznych zachodów, układów i targów różnorodnych. Nie dotyka ta skarga Galicyi, bośmy nigdy nie stracili z oczów tego punktu, w którym leży cała waga i siła zbiorowej monarchii na zewnątrz i nie stawialiśmy nigdy trudności zebraniu się delegacyj wspólnych. Nie dotyka ona również ministerstwa, mimo, że takowe rozbijało się ustawicznie o trudności uporem lub złą wolą stawiane; lecz kto wie, czy to ministerstwo nie powiemy już ugody ale tranzakcyi, nie było jedynem, które było zdolnem zgromadzić jeszcze w obecnym ustroju konstytucyjnym i przy zwiększającem się roznamiętnieniu stronnictw ten ostateczny wyraz równowagi państwa, jakim są delegacye wspólne.

Zarzut ten i skarga monarchy spada na tych jedynie, którzy byli istotną przyczyną tego opóźnienia. Niech nam wolno będzie dostrzedz w tych kilku słowach wskazaną konieczność zakończenia sporów wewnętrznych dla samejże potęgi i siły państwa na zewnątrz.

Któż działać, któż podejmować wydatną i przedsiębiorczą politykę zewnętrzną zdoła w imieniu państwa, którego organizacya jest tego rodzaju, że aby uzyskać zatwierdzenie nieodzownych środków akcyi zewnętrznej skarbu i wojska potrzeba przebywać tyle stadyów, poruszać tyle kwestyj spornych i wywoływać kryzys już nie gabinetową ale konstytucyjną.

Jest jeszcze w krótkich słowach monarchy drugi, jakby się wyraził jakiś statysta austryacki, moment, mający znaczenie polityczne, bo się odnosi do sytuacyi europejskiej.

Cesarz rzekł: „ważność wypadków w skutek których pragnąłem powziąść rady i patryotyczne uzyskać poparcie delegacyi nie tylko że nie utraciła na znaczeniu, ale przeciwnie przybyły jeszcze nowe i ważne wypadki.“

Oświadczenie to zestawione z wybitnym tonem not hr. Beusta w kwestyi wschodniej, przekonywa, że rząd ma całą świadomość ważności kwestyi wschodniej dla państwa rakuskiego i ludów w jego skład wchodzących. Nie wątpimy, że tą świadomością, tą samą przezorną stanowczością odznaczy się większość delegacyj wspólnych, a mianowicie Węgrzy i Polacy najbliżej interesowani. Lecz wydaje nam się zbytecznem rozwodzić się nad samym kierunkiem polityki zewnętrznej, zwłaszcza wobec problematu kwestyi wschodniej. Kierunek ten bowiem zanadto samem naturalnem położeniem Austryi jej przyrodzonemi interesami jest wskazany. Stanowczość ta jednak i przezorność wolna równie od ustępstw i chwiejności jak i od prowokacyi i nieopatrzności, głównie winna się objawiać w sprawach dotyczących samej potęgi Austryi, w sprawach wojska i skarbu.

Austrya z gadatliwym a niedość ustalonym parlamentaryzmem jest otoczoną mocarstwami, które nie dozwalają rozprawiać ale nie zaniedbują działać. Przeto wyznamy szczerze, że pewnem nas niepokojem napawałoby, gdyby kwestye dyplomatyczne, kwestye tak drażliwe jak sprawa wschodnia, stały się przedmiotem nie rozbioru ale parlamentarnej walki stronnictw i narodowości.

Wnet musiałyby się objawić sprzeczne kierunki, ciążenia Niemców na zachód, które już w dyskusyi adresowej w Radzie państwa tak rażąco wystąpiło.. Kwestya wschodnia obchodzi głównie Polaków i Węgrów, ale oraz jest ona kwestyą przyszłości Austryi. Walka parlamentarna mogłaby ją niejako zmniejszyć, sprowadzając ją do rozmiarów interesu partykularnego dwóch narodowości.

Przeto za hasło tych, którzy mają najsilniejsze poczucie zadania, jakie czeka Austryą czy na wschodzie czy w pośrodku Europy, powinno być przedewszystkiem to stare hasło stronnictwa reformy w Polsce w XVIII stuleciu: skarb i wojsko.

Oto cały program polityczny delegacyj wspólnych mogący dodać siły a nie wywołać uwidocznienia słabych stron monarchii. Tyle powstało nowych zagadnień w skutek nadzwyczajnych przemian na zachodzie, że Austrya niemal na nowo szukać sobie musi miejsca w rzędzie państw europejskich swej przeszłości i swym interesom odpowiedniego, a liczyć się skrzętnie z całem niebezpieczeństwem położenia. Aby jej pomódz w tem zadaniu, potrzeba jej siły najprzód wzmocnić, potrzeba tego, cośmy przed kilkoma miesiącami na początku wojny nazwali politycznem uzbrojeniem. Austrya doszedłszy wreszcie do zebrania delegacyi, niebawem zaważyć może poważniej na szali wypadków, bo już występuje politycznie uzbrojona.

KORESPONDENCYA CZASU

Wiedeń 28 listopada.

♯ Do bieżących kwestyj przybywa tedy jeszcze jedna: kwestya okrętu „Alabama,“ o której sądzono, że już nigdy nie będzie poruszoną, a przynajmniej, że ją odroczono *ad calendas graecas*. Brat Jonatan, który ma wielkie rachunki z Johnem Bullem, korzysta z sprawy wschodniej, aby zmusić Anglików do ustępstw. Amerykanie poruszają przeto znowu sprawę okrętu „Alabama“ i to w sposób tak kategoryczny, że Anglia dostała się między dwa ognie, i kto wie, czy z obawy o posiadłości swoje w Ameryce nie ustąpi w sprawie rosyjskiej. Kwestya rosyjsko-turecka zostałaby nader ograniczona, trudno bowiem sądzić, aby Austrya sama wdała się w wojnę nierokującą jej pomyślnego rezultatu. Poruszenie sprawy okrętu „Alabama“ przyjęte było z ukontentowaniem przez niemieckie stronnictwo pokoju. Według wiadomości z Pesztu, delegaci niemieccy byli dzisiaj w dobrem usposobieniu, wręcz przeciwnem usposobieniu wielu Węgrów, którzy pragnęli doświadczyć odwagi i męztwa Honwedów.

Obadwa wydziały budżetu wojennego zastanawiają się nad położeniem rzeczy i naradzają się ze swymi krajowymi ministrami skarbu, czy żądane sumy mogą być pokryte. Wydatki ministra wojny są kolosalne; zwyczajne wynoszą 78 milionów, nadzwyczajne 10 milionów, jednorazowe nadzwyczajne żądanie na pokrycie kosztów powstania dalmackiego, na pomnożenie w tym roku jazdy i artyleryi i na podniesienie siły zbrojnej w ogóle wynosi koło 60 milionów. Odciągnąwszy dochody, pozostanie jeszcze 147 milionów do pokrycia na budżet wojenny. Aby delegatów zrobić skłonniejszymi, ukazała się broszura p. n. Rok 1870 i siła zbrojna monarchii, której autorem ma być jeden z najznakomitszych wojskowych. W broszurze tej porównano naszą siłę zbrojną z prusko-niemiecką, co nie wypadło na naszą korzyść. Przypuściwszy, że cała nasza armia wystąpi, będziemy mieli o 460,000 piechoty, 36000 jazdy i o 600 dział mniej niż Prusy. Broszura proponuje przeto pomnożenie liczby wojska i artyleryi o dwa pułki i wzmocnienie w ogóle siły zbrojnej państwa przez założ nie nowych i odbudowanie dawnych twierdz, a między niemi Krakowa. Na to wszystko potrzeba pieniędzy, których żądanie usprawiedliwia ministerstwo wojny właśnie tą małą liczbą wojska. Broszura ta, którą, jak utrzymują, napisał arcyksiążę Albrecht, w kołach ludzi fachowych zrobiła pewną sensacyę i wywrzeć może wpływ na delegacyę.

Trudno zaprzeczyć, że pod względem wojskowym jesteśmy znacznie w tyle, i że koniecznie trzeba niezmordowanie pracować nad pomnożeniem naszej siły zbrojnej, ale delegacye nie mogą wpierw pozwolić na wydatki, dopóki nie będą miały rękojmi, że ściągnięte w tym celu podatki nie będą roztrwonione, jak to było dawniej. Stała komisya wybrana z delegacyi ma czuwać nad temi wydatkami i starać się o to, aby przyjęto raz pewien system mobilizacyi, któryby umożebnił wystawienie w 3 lub 4 tygodnie 700,000 wojska na granicach państwa. Należy wystawić silne korpusy, podobnie jak Prusacy, — takowe powinny stać w swych okręgach werbunkowych i powinny być już podczas pokoju zreorganizowane, aby w razie potrzeby mobilizacyę można rozpocząć w ich okręgach i dokonać marszu na stopie wojennej. Taka jest bowiem tajemnica mobilizacyi pruskiej. Do broszury, o której wyżej wspomniano, raz jeszcze powrócę.

Berlin 27 listopada.

Prusy dla zyskania na czasie proponują w sprawie czarnomorskiej zebranie konferencyj *ad hoc* w Konstantynopolu. Anglia ma się skłaniać do propozycyi pruskiej, podczas gdy zgoda Rosyi nie ulega wątpliwości, albowiem gotowość tego mocarstwa do rewizyi traktatu paryzkiego drogą regularną, była wyraźnie zaznaczoną w okólniku księcia Gorczakowa. Zapewne p. Beust także ochoczo przyłączy się do narad dyplomatycznych, bo zwłoka jemu ze wszech miar najbardziej jest na rękę. Nota austryacka wywołała w Petersburgu wielkie rozdrażnienie, i mogła tylko przyczynić się do naciągnięcia wytężonych stosunków, oddawna istniejących między dwoma mocarstwami, jak o tem świadczy *Czerwona księga*, w której kanclerz austryacki przyznaje otwarcie, że zostało bardzo niedobrze przyjętem w Petersburgu, gdy w. r. 1867 ofiarował swe pośrednictwo w celu zwolnienia Rosyi z przykrych warunków nałożonych na nią na kongresie paryzkim. Dla Austryi obecnie są tylko dwie drogi do wyboru: albo zbroić się i gotować do nieochybnego starcia, albo też usiłować *à tout prix* pokój do czasu utrzymać, a potem tak wpływać na dalsze negocyacye, aby sprawa dała załatwić się bez wystrzału. Do stolicy Rosyi płyną deputacye z adresami z powodu podniesienia tradycyjnej polityki na Wschodzie, opinia publiczna zaczyna entuzyazmować się perspektywą walki za wiarę z niewiernymi, agitacya może nawet zmusić rząd do czynu, a w każdym razie wlać weń pewność siebie i łatwe do zrozumienia zaufanie w solidarności narodu z rządzącymi. Dla Turcyi znowu, wobec mocnego postanowienia ze strony Rosyi, odbijającego się w tonie depesz ks. Gorczakowa, wojna jest nieuchronną; wypada jej czekać zaczepki lub też uprzedzić prowokacyę, która nastąpi niezawodnie, jeżeli nie wprost to pośrednio, przez podburzenie chrześcijańskich narodowości, których Rosya jest naturalną protektorką i urzędowym rzecznikiem. Z tych powodów zbrojne starcie na wiosnę można uważać za nieuchronne, a jasnem jest, że Austrya, jej byt i bezpieczeństwo w pierwszym rzędzie zostałoby wojną wschodnią dotkniętem.

Na konferencyi, o której zebraniu nie ma powodów wątpić, zarysuje się przecież postawa Prus w kwestyi wschodniej. Nateraz przyjazna neutralność jest wskazana samą koniecznością, lecz nie dowodzi bynajmniej stanowczego porozumienia. Rosya pewna przymierza pruskiego, oczywiście czekałaby końca wojny francuskiej, zamiast wybierać chwilę, gdy rzekomy sprzymierzeniec zajęty gdzieindziej żadnej pomocy przynieść nie może.

We Francyi sytuacya staje się, jeżeli nie coraz gorszą, to coraz przykrzejszą. Wojska niemieckie wojują z nieprzyjacielem nieugiętym i z trudnościami wszelkiego rodzaju, którym największy geniusz nie zawsze sprostać potrafi. Pod Paryżem gromadzą żywność, aby mieć jej podostatkiem w chwili spodziewanej kapitulacyi stolicy. Będzie to straszne przejście dla miasta, albowiem stronnictwa nieporządku samym wpływem moralnym trudno przyjdzie nakłonić do uległości i złożenia broni.

Operacye przeciwko tak zwanej armii loarskiej trzymane są w największej tajemnicy; nikt też nie umie sobie zdać sprawy dokładnie o siłach i ruchach tej armii legendowej. W ogólności cała kampania francuska przybrała charakter dziwny, nie mający nic wspólnego z militarnym klasycyzmem jakiejkolwiek epoki. Olbrzymie zastępy wzorowo uorganizowanego żołnierza walczą z narodem upadłym, bezsilnym, a trudnym do pokonania właśnie z powodu bezprzykładnej inercyi.

Fakt zjednoczenia Niemiec, ten ideał bytu pokoleń inteligentnej i patryotycznej Germanii, przechodzi cicho, niespostrzeżenie, bez entuzyazmu, maleje wobec ciężaru smutku i nieszczęść, wobec ogromu strat w krwi i mieniu, dotykających wszystkie klasy ludności. Europa nie wiele więcej zwraca nań uwagi. Będzie to charakterystyczną cechą naszej epoki, w której wielkie wypadki z szybkością pioruna spadające, w zdumienie wprawiają ludzkość i torują drogę przyjęciu nowego porządku.

Hamburg 26 listopada.

Wyjmuję z listów odebranych przez oficerów francuskich od swoich krewnych we Francyi następujące wiadomości:

Listy przyszły tu drogą prywatną, datowane 21go i 22go listopada. Przedewszystkiem zgadzają się one w tem, że obecny stan Francyi zmienił się znacznie tak pod względem politycznym jak wojskowym. Od czasu ogłoszenia listów znalezionych w Tuileryach, a później u jenerałów i oficerów armii Bazaina, wszystkie odcienia stronnictw zlały się w jedno, mając na celu obronę ojczyzny i wypędzenie najazdu. Środkom w tym celu przedsiębranym przez rząd Francuzi posłuszni są z uległością, do tego czasu nieznaną. Patryotyzm rozgrzany niesfornem postępowaniem wojsk najezdniczych, które z pochodnią w jednem a z bronią w drugiem ręku dopuszczają się wandalizmu strasznego, niszcząc pożogą, rabunkiem i rozbojem wszystko, co im pod rękę popada, wywołuje odwet również dotkliwy na nieprzyjacielu. Pojedyńczych najezdników, lub oddziały mniejsze odłączone od głównych sił, jako to konwoje, rekonesansy, czaty, za furażowaniem itd. zabijają, jak mówi jeden z korespondentów jak psów; obliczają w ten sposób zabitych we Francyi na setki każdego dnia. Tak np. piszą z dnia 22go, że we wsi Illiers departamentu d'Aisne, strzelcy podjazdowi zabili około jego wsi w ciągu czterech tygodni 31 Prusaków, nie licząc w to rannych. Każdy batalion oddziela najlepszych strzelców, którzy się tem tylko zajmują, że po drogach nieznanych nieprzyjaciełowi napadają na mniejsze oddziały, którym poprzysięgli zagładę bez pardonu. Wczoraj, pisze dalej, zabito 6, raniono 7, a jednego zabrali pod Montdidier. Pod Breteuil strzelcy przybyli od północy, uderzyli na komendę liczącą 60 Prusaków i zabili 39. Choroby, osobliwie ospa, straszliwie dziesiątkują Niemców. Pod Fontainebleau pogrzebano takich umarłych 3000. Z drugiej strony Niemcy nie szczędzą ludzi i każdego z bronią w ręku wziętego, nawet ludzi z gwardyi ruchomej bez sądu zabijają. Nie mają, pisze korespondent, ludzkiego poczucia w Niemczech, że nie opierają się tym, którzy na taką rzeź i zniszczenie wystawiają swych braci dla zaboru, chociaż Francya wdzięczna królowi Wilhelmowi i Bismarkowi, że ich uwolnił od Bonapartów i ich systemu, który zgangrenował naród teraz dopiero się odradzający.

Powzięte przekonanie o Bazainie, poparte świadectwami Changarniera, Ladmirault, Brisson, Valencourt i wielu innych niższych oficerów, będzie trudno zbić broszurą Bazaina drukującą się w Brukselli. Cesarz ma być wraz z swymi stronnikami sądzony w Tours, na zasadzie znalezionych dowodów, zaocznie, jeżeli się nie stawi. We Francyi wolanoby dziś Henryka V, aniżeli Bonapartów, jeżeliby siłą lub intrygą upadła rzeczpospolita.

Rząd francuzki powołał pod broń wszystkich od 20—40 lat, bezżennych, z obszaru niezajętej najazdem Francyi 25milionowego. Stanęli bez zwłoki i przymusu. Uruchomiono tym sposobem 400,000; dalej żonaci od lat 21—40 powołani do ruchawki staną pod bronią w trzech po sobie następujących brankach. Że im nie zbywa na broni i amunicyi, dowodzą wykazy urzędowe i gazety angielskie, potwierdzające owe wykazy broni nadeszłe z Ameryki na okrętach „Pereire“, „Lafayette“, „Ville de Paris“ i „Ontario“ począwszy od 3go września w liczbie 378,000 sztuk karabinów, fuzyj, odtylcówek, 45 milionów i 11,000 skrzyń nabojów, 55 armat, 5 bateryj Gatlinga, 2000 pistoletów. Drugie tyle nadeszło z Anglii, a w samej Francyi nieustannie leją działa w Paryżu, w Caille z różnemi filiami we Francyi np. Douai. W liście z 22go pisze Francuz, który stanął tego dnia do ruchawki posuniętej na północ, że prócz mobilów 400,000, którzy już są pod bronią i zaopatrzeni we wszystkie potrzeby, wybrali klasę rekruta na r. 1870 w liczbie 170,000, ruchawki 300,000, co z armią w Paryżu

Część literacko-artystyczna.

Teatr.

Beaumarchais i jego „Wesele Figara“

Komedya w V aktach.

W sobotę i niedzielę dawano na scenie naszej nowość, która liczy blisko sto lat — a jednak nieprzestała być nowością.

Arcydzieła mają ten przymiot, że się nie starzeją, choć w koło nich wszystko się zmieni: obyczaje, pojęcia, uczucia, dążności.

Bomarszego: *Wesele Figara* pierwszy raz ukazuje się na deskach naszego teatru, w wiernem, podług oryginału tłumaczeniu, oddającem o ile można delikatne odcienia tej iskrzącej się dowcipem dykcyi. W Warszawie z dawien dawna grywano tak pierwszą część, czyli *Cyrulika Sewilskiego*, jak drugą, czyli *Wesele Figara*; ale czy z winy bladego przekładu, czy nożyc cenzury — przedstawienia przechodziły bez rozgłosu i wrażenia, a krytyka nie zwracając uwagi na doniosłość tych utworów, przemijała niepostrzeżenie jak i same sztuki.

Że *Wesele Figara* nie przyszło u nas do tej wziętości, na jaką zasługiwało pod względem kompozycyi komiką i dramatycznością bogatej, pełnej efektów i niespodzianek, kipiącej wesołością i dowcipem — przypisałbym to z jednej strony owemu ciasnemu sposobowi brakowania utworów na klasyczne i nieklasyczne; z drugiej, że na tym nieklasycznym *Figarze* ciężyła jakby tradycyjna klątwa, bo do tej odurzającej woni sypiących się kwiatów najzuchwalszej werwy dramatycznej, mięszał się jakby zapach krwi... a od tych sarkazmów i dowcipów, z których śmiano się na całe gardło, skwarzyło się ciało jak pod rozpalonem piętnem...

Zapach krwi! rozpalone piętno! — to już przesada, zawoła niejeden; i prawda, bo kto był widzem na tych przedstawieniach, pewnie nie czuł ani jednego ani drugiego... Lecz jeźli *Wesele Figara* odniesiemy do czasu, w którym komedya ta sto razy raz po raz odegraną była w Paryżu na kilka lat przed rewolucyą, jeźli zważymy wrażenie, jakie robiła na publiczności, a nadewszystko prędko idące po tem wypadki — wtedy słowo Napoleona wyrzeczone o tej sztuce: *que c'était la Révolution déjà en action* (to przygrawka do Rewolucyi) wyda się wcale na miejscu — bo niejeden dowcip, żart, sarkazm, okryty oklaskami widzów każdego stanu, zamieniony w powszednie przysłowie, wyrastał po tem zasiewie w bardzo niesmaczny owoc — gilotynę...

Wahałbym się jednak utrzymywać o tej komedyi Bomarszego, że mogła była sprowadzić lub nawet przyspieszyć wybuch wielkiej rewolucyi. Rzecz przecież wiadoma, jako sam autor nie miał tej dążności, kiedy ją pisał — lecz co wątpliwości nie podlega, że kreśląc obraz społeczeństwa, w którem wrzały już przyszłe burze, był wiernem jego echem, a nie wznosząc się wyżej nad namiętności tłumu, on, w umizgach do popularności, dawał im za wygraną.

Wzrok jego nie sięgał dalej po za chwilowość; modą było drwić z władzy i z każdej powagi — pozwolił też sobie więcej niż ktokolwiek dotąd na deskach sceny. U niego *auteur* i *oseur* było synonimem; a wiemy przecież, że zuchwałość nieoblicza się z następstwami...

Kiedy szereg wypadków dobiegł już kresu a wstrząśnienia przewrotu wyczerpały wszystkie swoje konsekwencye aż do dna — takie sceniczne zjawisko, co z razu wydawało się bez wielkiej doniosłości, nabrało potem proroczego znaczenia. Podobnie i *Figaro*, ów pustak dowcipny, sarkasta niefrasobliwy, frant i szarlatan umiejący z wszystkiego wykręcić się, każdemu oczy zamydlić, przy każdym ogniu piéc swoją pieczeń — awansował potem na popularnego oratora, trybuna ludu, klubistę...

Dzisiaj, sama ta komedya, wyjęta z historycznych ram, które ją bardzo obciążają — tyle ma wdzięku, tyle życia, ruchu, niespodzianek, tak porywa, tak w natężeniu trzyma uwagę widza od samego początku do końca, że ciągle się czujesz jak w zaczarowanym zamku, gdzie lata wydają się jak chwile... Szczególniej dwa pierwsze akty wywierają dziwny urok: ta Hrabina, ta Zuzanna pokojówka, ten paź, prawdziwy budoarowy Cherubinek — wszystkie te pączki rozwijającej się zmysłowości, mają coś wiosennego. Figaro — dusza całej tej kreacyi — w początku sztuki jeszcze ten sam, co w *Cyruliku Sewilskim*, typ niezrównanego humoru i wesołości, lecz im dalej, aż do sławnego monologu w piątym akcie, traci cokolwiek. Zawsze ma spryt i dowcip, lecz widać, że go chce mieć; bo pozuje i ma pretensyę do robienia dowcipów. Już to nie ten Figaro z Sewilli taki prosty, samorodny, płynący z prądem zdarzeń, używający życia, żeby zeń zbierać doświadczenia niegorzki owoc. Figaro z Wesela więcej udaje wesołego niż nim jest; trzęsie całym domem, i ma to sobie za chlubę. A kiedy w piątym akcie zwraca się do parteru i opowiada swoje życie chłoszcząc społeczeństwo biczem satyry, zatrąca już na pedanta, co to świat reformuje na poddaszu... Figaro w *Cyruliku Sewilskim* ma tyle werwy tryszczącej z duszy, tak bawi, tak porywa w tych uroczych kaprysach figlików i pustot, że stał się prawdziwie poetyczną kreacyą... Rossini wielki kompozytor — Świat mało przyznał; lecz pytanie, czy bez *Figara* Bomarszego, bez tej czarodziejskiej, lekuchnej tkanki, byłby wstanie natchnąć się i stworzyć muzykę tak lekką a świetną, igrającą a czułą, żartobliwą a wdzierejącą się w duszę wszystkiemi zmysłami...?

Wracając do innych osób *Wesela*, wszystkie bez wyjątku każą się kochać, tak są dobrze ujęte i pojęte i wycieniowane delikatnym pędzlem. Zuzanna wiecznie szczerząca ząbki, wesoła, cięta, zalotna, zakochana, a trzpiot, z wszystkiemi instynktami skończonej kokietki — Hrabina — osoba wyższego tonu, światowa, z doświadczeniem jak widać, w sercowych sprawach, nie zboczyła jeszcze z drogi obowiązku. Rola to bardzo trudna, pełna najsubtelniejszych cieniowań... Hrabia Almawiwa plączący się ciągle w miłosnych intrygach narażających go na grubą kompromitacyę, umie zachować godność wielkiego pana; wciąż oszukiwany, wystrychnięty na dudka, nie gniewa się, ani mści się; śmieszność jakoś nie przylega do jego skóry, nadrabia dobrym humorem i pięknym sentymentem. Figaro niezawsze go pobija swemi argumentami, między innemi gdy mu bryznął sławną tyradą o polityce, mądrze odrzekł mu hrabia: „Ależ to definicya intrygi nie polityki.“ Gdyby wziąść te dwa typy reprezentujące dwie warstwy społeczeństwa, i postawić przeciw sobie — nie wiem, czy z porównania nie wypadłoby, że bądź jak bądź przyjemniej żyć w towarzystwie takich Almawiwów, niż w towarzystwie gdzieby rej wodził Figaro; albo też gdyby przamienić rolę, i w usta Almawiwy włożyć krytykę Figara? Cóżby zostało z tego profesora insolencyi?

Ze wszystkich kreacyj; jakie wchodzą do tej sztuki, najwięcej ma uroku Cherubin. Bomarsze upersonifikował w nim ten wiek, ten moment życia, kiedy z rodzącem się pierwszem wruszeniem serce chce nam z piersi wyskoczyć... Tworząc Cherubina był on poetą, jakim już potem nigdy nie był.

W trzecim akcie psuje się cokolwiek komedya z powodu tej brudnej pary tego Bartola i panny Marceliny. Wiosenne puszki poprzedzających scen, świegot miłosnych zalecanek, wszystko to spłoszone ucieka przed tą teatralną mamą, nieznośnie sentymentalną.

Ale uważajmy to jak intermezzo, moment wytchnienia, żeby znowu potem dać się porwać tej dramatycznej lawinie aż do samego końca.

Cóż o grze naszych artystów powiedzieć?

Jeżeli zdarza się często, że aktorowie dobrą grą utrzymują sztukę — to o *Weselu Figara* można powiedzieć, że sztuka ta może podtrzymać artystów. Niepodobna w niej ani bardzo pośliznąć się, ani upaść, bo to jak gwałtowny prąd, który nie da tonąć, nawet nieumiejącemu pływać.

Z tem wszystkiem, pomim oniesłychanych trudności, jakie wiążą się z rolami trzymającemi pierwsze miejsce w tej komedyi, całość poszła tak gładko, że i bardzo wymagający uczuli się zadowolonymi.

Ani wątpić, iż przedstawienia mogą się wiele razy powtórzyć; jest to bowiem arcydzieło, które nie prędko się sprzykrzy publiczności, byle artyści nasi nie przestali ciągle doskonalić się w studiowaniu tych charakterów tak po mistrzowsku modelowanych, i nie zapominali, że na tytule stoi: *dzień szalony* — a zatem, że duszą sztuki jest wesołość. *Figaro* powinien być pusty, lekki, żartowniś ze siebie i z wszystkich, a w ostatnim monologu, ani wiedzieć nic o spliniku Hamlecie. Almawiwa niech brwi nie marszczy, ponurym wzrokiem nie toczy, bo tu trzeba tylko umizgać się, wykręcać, miną nadrabiać — a nikt o zarzynaniu się nie myśli. W scenie z flakonikiem sypnięto Zuzannie (pani Hofman) oklaski i bardzo zasłużone, była na swojem miejscu od początku do końca. Cherubinek (panna Bauman) miała także jeden moment szczęśliwy... Niech więcej żywości i ognia rozwinie, a będzie ich miał więcej. Rozyna za nadto sentymentalna... i sztywna... rola ta wymaga wielkiej finesy. Bridoison (p. Zamojski) wybornie się wywiązał, bo nic nie skarykaturował, a był wysoce komiczny. Z resztą *Wesele Figara* jest tak szerokiem polem dla artystów, że studyując dobrze jedną rolę, więcej skorzystają, niż żeby przeklepali dwadzieścia tuzinkowych komedyj i dramatów.

ma wynosić do 970,000 wraz z garnizonami rozrzuconemi po różnych miastach we Francyi, ze żołnierzami i oficerami, którzy przed daniem słowa honoru uszli z Metz i z pod Sedanu i ludźmi żonatymi powołanymi w trzech brankach. „Gdybym śmiał— pisze korespondent — podałbym siłę armii Loiry, armii zachodniej Newerskiej, północnej i wschodniej. Newerską komenderuje Bourbaki, zastąpiony przez La Farre na półnccy. Artyleryą potężną wzmocnione te armie rozpoczną niezadługo szereg zaczepek od Orleanu, Rouen, Amiens z punktem środkowym Paryżem. Masy te rzucając się na zgłodniałych wycieńczonych najezdników niepospolitą zrobią dywersyę. Prusacy znajdujący się w Tergnier, Ham (gdzie siedział w więzieniu Cesarz), Nesle, Roye od 22go, namyślą się, nim pójdą na Amiens obwarowany silnie; inne zaś miasta Douai, Lille itd. oblane wodą sterczą jak wyspy wśród oceanu. Z Paryża donoszą, że mają na 4ry miesiące chleba. Orlean oszańcowany. Bourbaki dowodzi 18tym korpusem w Nevers z poleceniem zajścia z boku armii Fryderyka Karola ruszającego przez Montargis na Orleans. Aurelle de Paladine tymczasowo zrobił zwrot niespodziany na Chartres, gdzie Fryderyk Karol znajduje się w położeniu niekorzystem, mając Bourbakiego na lewem a Paryż na prawem skrzydle. Aurelle de Paladine nie 1000 ale 2500 wziął jeńców pod Coulmiers, nie 2 lecz 11 zabrał dział. Tylko połowa artyleryi francuzkiej była czynną. Strzelcy zabrali Prusakom zapasy a między tem i karykatury pruskie Bazaina ze srebrnym talerzem w ręku, na którym prezentuje Bismarkowi Metz. „Bismark, prowadzi dalej piszący, zawziął się z królem Wilhelmem zgubić we Francyi Niemców, by Francyę upokorzyć.“ Oto główniejsza treść listów. Że się gotują ważne rzeczy we Francyi, dowodzą rozporządzenia ostatnie władzy zabraniające gazetom niemieckim donoszenia o ruchach wojsk, osaczeniu Paryża, posyłaniu posiłków itd. Mobilom przybyłym z Neubreisach rodem z Alzacyi pozwalają wracać do Francyi.

Kraków 29 listopada. Szef namiestnictwa z uwagi, że wybory z grup włościańskich na członków rad powiatowych Bocheńskiej, Myślenickiej i Żywieckiej, rozpisane pod d. 9 października nie przyszły do skutku, naznacza ponowne wybory z grup pomienionych, w dniu 15 grudnia odbyć się mające. W każdym z tych wymienionych powiatów wybierać mają grupy gmin wiejskich po 12 członków.

NPan pozwolił szambelanowi i właścicielowi dóbr w Kopyczyńcach hr. Józefowi Baworowskiemu przyjąć i nosić order papieski Piusa drugiej klasy.

NPan przenosząc równocześnie do służby czynnej pensyonowanego jenerał-majora barona Józeta Dormus v. Kilianshausen przydzielił go do komendy głównej we Lwowie.

Wiedeń 29 listopada. Wspomnieliśmy wczoraj o przyjęciu obudwu delegacyj w Peszcie przez N. Pana, dziś znajdujemy bliższe o niem szczegóły w dziennikach wiedeńskich i węgierskich. O naznaczonej mianowicie godzinie zgromadzili się członkowie delegacyi w sali przybocznej głównej komnaty zamku peszteńskiego. Kiedy już wszyscy byli zgromadzeni, wprowadził ich kr. węgierski W. odźwierny do sali tronowej, gdzie się w półkolu koło tronu ustawili, i gdzie się już znajdowali kanclerz państwa i wspólni ministrowie, oraz węgierski prezes ministrów, c. k. podkomorzy i k. węgierski kapitan gwardyi przybocznej. Na znak dany przez odźwiernego, iż wszystko jest w porządku, udał się c. k. podkomorzy do bocznej sali i zapowiedział N. Panu posłuchanie. N. Pan wyszedł zaraz potem w towarzystwie kapitana gwardyi i jenerał-adjutanta, a stanąwszy na estradzie obok tronu wysłuchał przemowy p. Hopfena, którą wczoraj podaliśmy wraz z odpowiedzią cesarską. Poczem pojedyńczy członkowie delegacyi zostali N. Panu przedstawieni, który prawie z każdym chwilę rozmawiał i wreszcie pożegnał delegacyę wśród trzechkrotnego okrzyku: Niech żyje Cesarz! W podobny sposób przyjmował N. Pan w kwadrans potém delegacyę węgierską. Uzupełniając z dzienników węgierskich wczorajsze sprawozdanie, podajemy mowę, jaką miał imieniem tej delegacyi prezes jej Stefan Bitto:

„Zgromadziwszy się tutaj na mocy przepisu artykułu 12go ustawy z r. 1867 i na mocy rozkazu Waszej Ces. Mości na tejże ustawie opartego, zanim podejmiemy rozwiązanie najważniejszych zadań, które nam przydzieliła ustawa, a które w tych czasach groźnych jeszcze się spotęgowały, uważaliśmy za miły obowiązek okazać Waszej Ces. Mości naszą niewzruszoną uległość i najgłębszą cześć, a zarazem polecić się najuniżeniej królewskiej łasce Waszej Ces. Mości“.

— Wydział budżetowy delegacyi Rady państwa, zajmował się wczoraj rozdzieleniem referatów popojedyńczych z budżetu ministerstwa wojny, gdyż uchwalono podzielić takowy między czterech referentów. Z wyborów wyszli ci sami członkowie delegacyi, którzy w poprzedniej sesyi zajmowali się tym samym przedmiotem, mianowicie Dr Banhans, Dr Demel, Dr Figuly i Dr Rechbauer. Następnie postanowiono wezwać przedlitawskiego ministra skarbu bar. Holzgethana do Pesztu, aby dał wydziałowi potrzebne wyjaśnienia, a przedewszystkiem co do bukżetu przedlitawskiego na r. 1871, który, jak wiadomo, nie został jeszcze przedłożonym Radzie państwa, delegacya nie wie przeto czy będzie deficyt i jaki. Dalej minister skarbu ma jeszcze wyjaśnić, w jaki sposób pokrytym być ma deficyt powstały z większych wydatków na sprawy wspólne, i jeżeli przez zaciągnienie pożyczki publicznej, czy będzie to dług państwa wspólny, czy też każda z połów monarchii odpowiedzialną za kwotę na siebie przypadającą.

— Według preliminarza budżetu na r. 1871 przedłożonego delegacyom w Peszcie, wydatki wynosić mają ogółem **100,379,568** złr. Z tego odpada na ministerstwo spraw zewnętrznych **3,928,287** złr., w której to kwocie policzono na zarząd centralny i wydatki tajne 742,497 złr., na koszta dyplomatyczne 987,920 złr., na koszta konsularne około 343,500 złr., na wsparcie zbiegów z Czarnogóry 15,000 złr., subwencya austryackiego Lloyda 1,718,000 złr., a prócz tego pewna kwota na wydatki nadzwyczajne wynikłe z wypadków politycznych. Na wspólne ministerstwo wojny wypada **94,566,863** złr., tj. 82,633,163 złr. na wojsko lądowe, 11,933,700 złr. na marynarkę. Porównywając — pisze *Pester Lloyd* — budżet ten z budżetem wojny znaczniejszych mocarstw europejskich, przekonać się można, że wydatki zwyczajne na wojsko we Francyi wynosiły na każdego obywatela w przecięciu $10^1/_4$ franka rocznie, dodawszy ażio od srebra 20% przeszło 5 złr. w. a.; w Związku północno-niemieckim wypada $2^1/_2$ talara na głowę, czyli 4 złr. w. a.; u nas zaś tylko wypada 2 złr. w. a. Na wspólne ministerstwo skarbu liczono **1,781,159** złr. w. a., wreszcie na kontrolę rachunkową **103,259** złr. w. a.

— W myśl postanowienia cesarskiego z 20 października b. r. w nowej organizacyi służby skarbowej zajmą powiatowi komisarze skarbu pierwszej klasy, pobierający pensyę 1400 złr. i 1200 złr., stopień co do rangi bezpośrednio po sekretarzach skarbowych. Powiatowi komisarze skarbu drugiej klasy z pensyą 1000 złr. będą niższymi w randze od komisarzy powiatowych skarbu pierwszej klasy, wyższymi zaś od wszystkich koncepistów skarbowych jakąkolwiek pobierających pensyę.

— Br. Beust, hr. Potocki i p. Hopfen przybyli onegdaj do Wiednia. Radca sekcyjny bar. Karol Kraus reprezentować ma przy delegacyach ministerstwo spraw zewnętrznych i prowadzić kancelaryę deiegacyi. Fmp. baron Koller, były namiestnik Czech, wezwanym został do Pesztu.

Teatr wojny.

Otrzymaliśmy bardzo lakoniczne telegramy równie z głównej kwatery pruskiej w Wersalu jak z Tours, o stoczonej w d. 28 b. m. zaciętej i krwawej bitwie w okolicach Amiens. Charakterystycznem jest, że oba telegramy mówią, iż miano z przeważną siłą nieprzyjaciela do czynienia i oba, jak zwykle, przypisują sobie poniekąd zwycięztwo. Ze strony pruskiej czynną była armia 1sza; jeżeli przeto Francuzi wystąpili w liczniejszej od niej sile, byłoby to pocieszającem świadectwem, że armia północna stworzona nieznużoną energią jenerała Bourbakiego, a dziś zostająca pod dowództwem jenerala la Farre, — gdyż jak mniemamy, ona w tej bitwie była czynną — niepośledne zająć może miejsce na szali przyszłych szans wojennych. Całodzienna ta bitwa toczyła się między wsiami Villers-Bretonneux i Saleux. Villers-Bretonneux opuścili Francuzi, jak twierdzi telegram z Tours, nie mogąc się oprzeć liczebnej przewadze nieprzyjaciela i jego artyleryi, niemniej we wsi Dury Prusacy utrzymali pozycyę, lecz za to w Boves doznali porażki. Francuzi cofnąć się mieli według doniesienia pruskiego w oszańcowane stanowiska swoje pod Amiens.

Zdaje się że bitwa, o której powyżej mowa, jest początkiem dalszego szeregu kroków wojennych na polu walki. Znajdując się w takiem zbliżeniu, dwie armie nieprzyjacielskie, przypuszczalnie równorzędne siłą, nie mogą i nie powinny zostać bezczynnemi wobec groźnej sytuacyi, jaką przybierają krmbinacye obustronnych planów strategicznych. Zaczyna się teraz istna gra w szachy na polu walki. Rozrzucone we wszystkich stronach kraju siły obronne, posuwające się w koncentrycznych kierunkach, muszą się co chwila zderzać z nieprzyjacielem, który niecierpliwie czycha na stłumienie nowo powstałych a przerastających go sił francuskich. Od umiejętnych pociągów na owej szachownicy zależeć będzie przyszły rezultat, a mianowicie od tego, jeżeli owe siły obronne przybierać będą o ile można postawę zaczepną, nie dając się wyprzedzać w ruchach skombinowanych.

Korespondent *Timesa* przebywający w Tours następujące donosi szczegóły w liście z d. 18go b. m.:

W stronie północnej Orleanu stały wczoraj armie niemiecka i francuzka prawie oko w oko naprzeciwko siebie. Dwaj powietrzni żeglarze, którzy wczoraj wznieśli się balonem, służącym za rodzaj obserwatoryum, donoszą o silnych oddziałach w Pithiviers i w okolicy, które ciągle otrzymywały posiłki. Z Pithiviers rozciągali się Niemcy aż do Torry, a chociaż tu wczoraj ogłoszono, że opuściwszy miejsce ostatnie, cofnęli się do Boisseaux i Angervelle, jednak wiadomość ta jest problematyczną. Liczebnie mają obie armie być równie silne. W Tours mówiono wczoraj o 180tysięcznej sile niemieckiej, lecz 130,000 zapewne bliższe będą prawdy. Austryacki wojenny sprawozdawca oceniał siłę francuzką na 200,000, lecz i to zdaje się być przesadzone, trudno bowiem, aby armia francuzka liczyła więcej nad 150,000. W artyleryę jest ona dobrze zaopatrzoną, lecz żeby na 1000 ludzi 3 działa przypadały, potrzebuje potwierdzenia; w ogóle ma armia loarska może 300 armat. Prawdą jest, że w w ostatnich tygodniach bardzo wiele artyleryi przeciągało przez Tours. Beocya, w której zmierzą się zapewne siły obu armij, jest jak wiadomo najurodzajniejszą częścią Francyi; w ziemi tłustej deszczem rozmiękłej bardzo trudno będzie poruszać się. Nawet w Orleanie trzeba było wczoraj brnąć po kostki w błocie. Orlean mało zdradza śladów okupacyi nieprzyjacielskiej, wyjąwszy północne przedmieście, gdzie kilka domów kulami jest zestrzelanych. Tuż pod miastem wznoszą się szańce, po części ciężkiemi działami najeżone. Prócz tego w różnych miejscach potworzono dzieła obronne. Około 10,000 robotników pracowało nad niemi. Z Le Mans oczekiwano tu wczoraj jeszcze jednego korpnsu. Angielski komisarz wojenny pułkownik Reilly, który wczoraj oglądał przednie straże, nie najgorsze powziął wyobrażenie o armii.

O kwestyi żywności w Paryżu podaliśmy już niejednokrotnie z różnych źródeł czerpane a po większej części sprzeczne z sobą data. Dziś napotykamy w *Le Temps*, dzienniku paryzkiem, poczytywanym za bezstronny, następujące szczegóły z d. 24 bm. o sytuacyi miasta:

Gdyby nam powiedziano w Paryżu, że nie ujdziemy końca, jaki nam los przeznaczył, nie tak lękamy się jeszcze czekać nań, jak to nieprzyjaciel mniema, i bardziej nam potrzebny elektryzujący język niż żywność.

Ku końcowi sierpnia r. b. gdy trzeba się było na seryo przygotować do wytrzymania oblężenia, i obliczyć ile wymagać będzie zaopatrzenie na dwumiesięczne oblężenie— gdyż niesądzono wtedy aby bez ostatecznego rezultatu dłużej trwać mogło—uznano pod względem mięsa, że na ludność dwumilionową, udzielając każdej jednostce racyę dzienną 200 gramów, złożoną z różnych rodzajów mięsa, należy zgromadzić 30,000 wołów, 224,000 skopów, 30,000 krów i 110,000 wieprzów. Obecny minister handlu p. Duvernois zyskał sobie pochwały, że z nadzwyczajnym pośpiechem zaopatrzył Paryż w mięso i chleb; d. 19 września jednak gdy się rzeczywiste rozpoczęło obsaczenie, brakowało jeszcze 6,000 wołów, 75,000 skopów, blisko połowę krów i wszystkich wieprzów. Na szczęście nie brakowało mąki i ziarna.

Potrzeba było przeto po niejakim czasie zmniejszyć o połowę dzienną racyę mięsa, potem rozdzielać ją tylko co drugi, a w końcu co trzeci dzień. Mówiliśmy przed niejakim czasem, że koło 20 lub 22go bm. niebędzie można rozdzielać mięsa wołowego i skopowego. Będzie go jeszcze na dni kilka, gdyż część ludności postanowiła jeść tylko końskie mięso, co oszczędziło częśc bydła, a do tego ponieważ pozostałe bydło znajduje się w najlepszych warunkach, więcej dostarczy mięsa. Lecz za dni kilka będziemy mieć tylko końskie mięso i zbytecznem byłoby twierdzić to, czego nie ma.

Niesłusznie powtarzaią także, że jest jeszcze mięsa solonego na kilka tygodni; zapas, jaki mamy, rychlej zostanie wyczerpany. Mniej przygotowano solonego mięsa niż było zamiarem, i trzeba było przeznaczyć, ile potrzeba go, dla wojska w polu. Ta potrzeba przyczyniła się do zupełnego zniknięcia wieprzów. Dziennik bardzo rozpowszechniony pisze, że mamy jeszcze na 10 lub 12 dni sztokfiszu i ryb solonych. Jest w tem przesada i zależeć będzie od tego, co każdy pojedynczo spożyje, jak jest przesada w twierdzeniu, że ryżu, oliwy i czekolady wystarczy na 5 miesięcy. Komisya żywnościowa twierdzi, że gdyby czekoladę dziś podzielić na każde go, wypadłoby 750 gramów na osobę. Ryżu jest dużo, lecz nie na 5 miesięcy. Oliwa staje się rzadszą.

Cukru i kawy nie braknie nam, ani wina, któregoby zapewne nie wystarczyło na rok, jak twierdzą, lecz mniejsza o to.

Co jest pewnem, to że chleba wystarczy do drugiej połowy stycznia bez zmniejszania porcyj i bez pogarszania pieczywa. Ryż, cukier, kawa, wino i chleb pozwolą nam przedłużać, jeżeli potrzeba będzie, opór, zachowując zdrowie a nawet siłę. Nic nie mówiliśmy w tym wykazie o mięsie końskiem, lecz Paryż będzie się mógł żywić nim tak długo, jak chlebem. W ten sposób od dziś za miesiąc żywność nasza nie wielkiej dozna zmiany, i za 2 miesiące możemy się jeszcze przyzwoicie żywić. Dwa miesiące oblężenia uważano za *maximum* w obliczeniu oporu. Paryż podwoi to *maximum*, i przeciągnie jeszcze dłużej, jeżeli tego zbawienie ojczyzny wymaga.

Oto, co rząd powinienby wytłomaczyć każdemu, uchylając zarazem niepotrzebne obawy, jak i przesady co do uprowidowania. Za nim to uczyni, a czynić to winien peryodycznie, jak to municypalność paryska jeszcze w zeszłym miesiącu czyniła, winniśmy powiedzieć co nas upoważnia do owych obliczeń, które mogłyby być ścieślejsze i poparte liczbami, lecz które dość i tak są dokładne. Mamy je od p. Andrzeja Cochut członka komisyi centralnej dla żywności oraz od Clamageran prezesa owej komisyi.

Sytuacya taka jak jest, dość jest dobrą, aby potrzeba sztucznych środków budzenia zaufania, a przesada ma tę niedogodność, że znajdując ceny żywności nieodpowiednie mniemanym zapasom, ludność nie zawsze cierpliwie znosiłaby stan, jaki jest prostym wynikiem oblężenia.

W każdej innej chwili moglibyśmy się byli lepiej zaopatrzyć w zapasy, niż w tej, w której się oblężenie zaczęło, gdyż suche jarzyny były jeszcze w strączkach, a ziemniaki zalewo dojrzewać zaczęły. Ani oliwa ani wino tegoroczne nie mogły dojść do Paryża.

Rzekliśmy, że w ratuszu ustanowioną została miejska komisya publicznego żywienia. Rola jej małą ma wagę, lecz jeżeli oblężenie potrwa, trzeba będzie uorganizować żywienie prawie całkiem bezpłatne dla 5 do 600,000 ludzi bez funduszów. Kantyny miejskie, bardzo już uczęszczane w ludnych dzielnicach, staną się instytucyą z każdym dniem ważniejszą; byłoby przeto na czasie zbadać wszelkie kwestye potrzeb publicznych, aby uniknąć błędów i możliwej zwłoki, gdy nadejdzie chwila po temu.

P. Bismark sam zwrócił uwagę naszą, że po oblężeniu i zawarciu najkorzystniejszego nawet pokoju, nastąpi, jeżeli oblężenie potrwa długo, peryod trudny do przebycia, to jest reorganizacya kolei żelaznych i pomocniczych środków transportu. Zima dorzuci do tego swe brzemie. Winniśmy być gotowi stawić czoło wszelkim trudnościom, jak węże koło Herkulesa, około kolebki rodzącej się Rzeczypospolitej.

Są to uwagi, któremi zajmuje się naczelnie dowodzący jenerał. Możemy znieść wielkie cierpienia, lecz o tyle mniej cierpieć będziemy, jeżeli pod każdym względem energicznie weźmiemy się do dzieła.

Staatsanzeiger ogłasza następujący raport z głównéj kwatery w Wersalu, 19go listopada.

Wielki książę meklemburski zaraportował równocześnie z wiadomością o zwycięztwie pod Dreux (17go), że poddany jego dowództwu naczelnemu oddział armii (1 bawarski korpus, 22 dywizya, 17 dywizya) na całéj linii jest w pochodzie ku porzeczu Sarty. Zajęcie miasta Châteauneuf, prawie o 3 mile w stronie południowo-zachodniéj od Dreux, które wczoraj przed południem stało się wiadomem, okazało na nowo, że wojska, któremi nieprzyjaciel wzmocnił armią loarską, niezdolne są do rzeczywistego odporu. Straty francuskie 5 razy prawie większe są od niemieckich. Podczas kiedy Francuzi zostawili 300 mniéj więcéj zabitych i rannych wraz 150—200 jeńcami, wynosiła strata po naszéj stronie 100 ludzi.

Na zatrzymanie miasta Chartres i bezpieczeństwo wielkiego gościńca z Chartres ku Rambouillet, wchodzącego w południową linią osaczającą Paryża, wywrze obecny pochód wojsk niemieckich wpływ wielki. Choć pierwsze posunięcie się ku Orleanowi i rzece Eure szczęśliwie się powiodło, to okazało się jednakże, że siły wojenne, które dla okupacyi owych części kraju środkowéj Francyi były do dyspozycyi, nie wszędzie wystarczały, by położyć koniec wojnie podjazdowéj, którą mieszkańcy wzmocnieni mniejszemi oddziałami żołnierzy z południowéj Francyi, podtrzymywali tu od samego początku. Na gościńcu szczególnie z Chartres do Maintenon wystawione były pruskie patrole kawaleryi na ciągłe ukryte zaczepki. Wiele wsi, z których na pojedyncze patrole strzelano, musiano spalić na téj przestrzeni. Gdy większe nachodziły oddziały wojska dla egzekucyi, znajdowano wsie próżne, uzbrojone bandy pierzchły, co przy nieregularnym, w wąskie, nisko położone doliny nadrzeczne, w rozległe lasy i dzikie odłamy skaliste bogatym terenie, aż nadto było łatwem. W przypadku jednym, gdzie sprawiedliwa kara spełnioną być miała na wsi w bliskości Maintenon, okazało się, że nieprzyjacielscy mieszkańcy składali się nietylko z wolnych strzelców, lecz że pewna ilość mobilów przyłączyła się do nich. Pruski konny patrol przybył do wsi, pozwolono mu spokojnie przejechać, za opłatą dano nawet żołnierzom żywność i napoje i dopiero po opuszczeniu wsi uderzono na nich z tyłu. Dwa konie padły, ugodzone ogniem karabinowym, patrol sam ocalał. Gdy potem szwadron udał się ku miejscu czynu, znalazł je zajętem. Był on dość ostrożnym, że nie pojechał daléj lecz czekał aż do nadejścia piechoty. Ta uderzyła na wieś, szwadron podzieliwszy się flankował wyjścia po obu stronach. Ukryci w domach Francuzi, wypędzeni przez piechotę ze wsi, zabici zostali przez kawaleryą. Mobilowie przeszli byli w każdym razie z departamentu Sarthe do departamentu Eure i Loary. Że Francuzi środkowym punkcie porzecza Sarty, pod Le Mans, większy utrzymują plac broni, jest teraz rzeczą notoryczną, ponieważ z Le Mans rozpoczął się pochód lewego skrzydła armii loarskiéj. Przy dalszym pochodzie prowadzonego przez W. księcia meklemburskiego oddziału armii niewątpliwie i to źródło pomocy nieprzyjacielowi zamkniętem zostanie.

Jego Król Mość przerwał prace swoje i dzisiaj tylko na krótki czas przez przejażdżkę. Książę następca tronu bawił, jak zwykle co tydzień przynajmniéj dwa lub trzy razy, po południu przez czas dłuższy u rannych w zamku, których liczba z każdym dniem się zmniejsza, ponieważ większa masa rannych w utarczkach pod Paryżem rozpuszczoną być mogła po wyzdrowieniu. Obecny ich stan dochodzi tylko jeszcze do 90—100 ludzi.

Dziennik niemiecki *Warte* zamieszcza wyjątek z listu pisanego z niewoli do przyjaciela przez francuskiego żołnierza, rodem Alzatczyka, który przebył wypadki w Metz.

W nędznym stanie przybyłem do Koblencyi, wychudzony, obdarty, prawie boso, zaledwiem się mógł na nogach trzymać. Możesz sobie wyobrazić: co to jest 2 miesiące znosić gorzki głód! Nie wiedzieliśmy już nic o świecie, gdyż byliśmy otoczeni przez Prusaków. Zjedliśmy, powiadam ci prawdę, jeżeli całą całą armią się weźmie, pewnie ze 40,000 koni, reszta zmarnowała się; biedne zwierzęta obgryzały korę z drzew. Lecz nam biednym żołnierzom jeszcze szło gorzéj. Nie było soli, prawie nie było chleba. Do tego, wystaw sobie, leżeliśmy ciągle na mokréj ziemi. Od 16go lipca nie spałem w łóżku, suknie moje nieustannie miałem na ciele, również nie zdejmowałem obuwia, było to okropnie. Jedynie głód nas doprowadził do kapitulacyi. Dodaj do tego te wielkie bitwy, te okropne i moreercze potyczki, które przybyłem! W bitwie dnia 14 sierpnia byłem od godziny 2éj z południa do 10téj wieczorem, dnia 16 sierpnia od godziny 4téj z rana do 11téj w nocy; dnia 18 sierpnia stoczono pod Gravelotte najokropniejszą bitwę,.., od wczas z rana do późnéj nocy, a prócz tego jeszcze dnia 31 sierpnia i 1go września i jeszcze wiele innych drobuiejszych potyczek, z których prawie każda kosztowała od 4 do 5 tysięcy w zabitych i rannych. A pomimo to wszystko jeszcze żyję! Chcę ci tylko opisać, co jeszcze wiem o bitwie pod Gravelotte. Dnia 17 sierpnia maszerowaliśmy cały dzień szybko przez pagórki i góry i pola, z drogi rzadkośmy korzystali. Był ogromny upał, a myśmy byli obładowani jak bydło, tornister mój ważył przeszło 40 funtów. Prawie umierając od pragnienia, maszerowaliśmy do godziny 12téj w nocy, o tym czasie przyszliśmy na miejsce przeznaczone do rzezi. Prusacy stali od nas może o 800 kroków, słyszeć było można szczęk ich broni. Położyliśmy się i wkrótce sen nas ogarnął wszystkich. Była to dla niejednego żołnierza ostatnia noc; i ja poleciłem duszę moją Bogu i długom jeszcze płakał, gdyż zawsze myśleć musiałem o mojéj biednéj matce Z rana o godzinie 5téj obudziły nas strzały armatnie. Przepyszny to był dzień po wschodzie słońca, lecz szybko rozwijała się walka. Całe rano przeszło na straszliwem grzmocie z dział, tak że ludzie padali całemi szeregami; sądzę, że Prusacy musieli byli mieć 50 lub 100 armat obok siebie ustawionych i strzelali do nas. Z każdym hukiem padały całe bataliony. Byłto sądny dzień! Tak grzmiało bezustannie aż do wieczora, wtedy dopiero miał dla naszego pułku nastąpić najstraszliwszy moment. Na raz zadęły surmy nasze do szturmu, bagnety na karabiny, i zaledwieśmy się spostrzegli, byliśmy już tuż przy sobie. Prusacy pędzili na nas jak szaleni, myśmy szli na nich pewnym krokiem, straciłem zastanowienie i nie wiem dotąd, jakim sposobem się wydostałem, kiedym się na raz samotnym ujrzał. Byłem jak obłąkany i miałem grubą pianę na ustach. Ach, jak niejednego może biednego człowieka i ojca familii żegnałem. Kłuliśmy na chybi trafi; cała bryła Francuzów i Prusaków była pomięszana, i możeśmo niejednego Francuza zakłuli. Powiadam ci że to okropnie. Mój pułk najwięcéj ucierpiał, gdyż byliśmy pierwszymi na linii, straciliśmy około 900 żołnierzy i 50 oficerów, 3 komendantów, pułkownika, nie mieliśmy już prawie żadnego oficera. Kompania moja liczyła jeszcze tylko 25 ludzi, i ja żyję. Noc zapadła, pot ze mnie kapał jak ze strumyka. Obejrzałem się i spostrzegłem o 10 kroków od siebie dwóch kolegów i mego kapitana, ścisnęliśmy sobie cicho dłonie i zapłakaliśmy. Noc przepędziliśmy na placu boju...

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 29 listopada. Na piątkowem posiedzeniu Oddziału nauk moralnych w Towarzystwie naukowem, hr. Krystyn Ostrowski czytać będzie główne ustępy swojego przekładu „Hamleta“.

— Towarzystwo naukowe rozesłało 41y rocznik swój, który obejmuje: Dra A. Mierzyńskiego, Źródła do mitologii litewskiej wraz z krytyką pisarzy o tym przedmiocie; rozprawę Stan. Zarańskiego „Komisya edukacyjna a Rada szkolna krajowa pod względem reformy wychowania“; Dr Aleks. Kremera Słowniczek prowincyonalizmów podolskich; Dra Skobla o zepsuciu języka polskiego; Sprawozdanie o nagrodach przyznanych z fundacyi ks. Jerzego Romana Lubomirskiego; Dr J. Kopernickiego o dziełach Jana Głogowczyka mających styczność z antropologią, z dołączeniem 5 tablic z podobiznami.

— Dla biednych sierot po utopionym adjunkcie w Milówce, otrzymaliśmy z Mościsk 25 złr. pod głoskami *W.... Y....*; a oraz z Bielin 2 złr. pod głoskami *R. P.*; od *N. N.* poczta Gwoździec złr. 5, z Chlebowa złr. 5, od *K. R* poczta Szczucin złr. 10, od *J. P.* poczta Horodenka złr. 10.

— W tych dniach zamierza dać w Krakowie koncert na fortepianie panna Emilia Bernsteinowna, uczennica Tausiga, która wraca ze Lwowa, gdzie popisy jej publiczne zjednały jej wielkie pochwały.

— Dziś o 5tej rano w Łęgu za Dębiem nad Wisłą zabitym został Marcin Kuszeński, włościanin, w mieszkaniu swojem, wystrzałem wymierzonym przez okno. Kilka dni temu zrobiono już zamach na życie jego i raniono go dwoma ziarnami szrutu. Sądzą powszechnie, że powodem tej zbrodni była miłość.

— Policya przytrzymała dzisiaj Ewę Bogaczonkę z Kęt, znaną złodziejkę, która dopuściła się kradzieży sreber u hr. K. Znaleziono część sreber w banku zastawniczym, część zaś u żydów i u pewnego kupca.

— We czwartek przytrzymano, przeznaczony do Chrzanowa wóz z odzieżą wojskową i cywilną w trzech workach, domniemanie z kradzieży pochodzącą.

— Przed kilkoma dniami zgubiono w drodze z Michałowic do Krakowa torbę z kotownościami. Były nawet po rogach ulic ogłoszenia wyznaczające nagrodę za znalezienie. Rzeczywiście czeladnicy krawieccy znaleźli torbę i zwrócili ją właścicielowi.

— Wspomnieliśmy już o otwarciu w niedzielę w salach redutowych wielkiego muzeum anatomicznego, patologicznego i etnologicznego, którego właścicielem jest p. Präuscher. Największa część przedmiotów wyrobiona jest z wosku, niektóre egzemplarze naturalne przechowywane w spirytusie, dalej napuszczane preparata anatomiczne, naturalne części kostne, poszczególne organa w stanie zdrowym i chorobliwym w rozmaitych przypadłościach i przeistoczeniach, różnice ras i ich odcienia, całe postacie osób rozbierane na części, wreszcie kilka zwierząt przedpotopowych. Zbiór cały jest bardzo liczny i wymaga długiego czasu do szczegółowego przejrzenia. Wielkie kolorowe afisze rozlepione po rogach ulic ściągają wielu widzów, lecz głównym ich przedmiotem męczarnie, jakich dawniej śledztwo używało przeciw obwinionym. Kilka takich figur znajduje się w muzeum. Nie tak to dawne czasy, kiedy postępowanie karne używało tortur dla wymuszenia prawdy, albo gdy wyrok śmierci spełniany był z najwyszukańszemi męczarniami. Wszakże jeszcze za naszej pamięci, kodeks karny w Prusach mieścił w sobie łamanie kołem.

— Do Rady powiatowej kałuskiej wybrani zostali z większej własności ziemskiej: pp. Klemens Postruski, Stan. Komarnicki, Damazy Kunaszowski, Winc. Skwarczyński, Franc. Jabłonowski, Józef Smoleński, X. Ludwik Dudziński proboszcz kałuski, aptekarz Schlesinger i sędzia Kajetan Kopacz.

— Donoszą nam, że w Niżyńcu, w Przemyskiem w dobrach ks. Lubomirskiego, zdarzył się temi dniami okropny wypadek. Rządzca miejscowy oddalił był pisarza za złe sprawowanie się; ten przybył z żądaniem świadectwa służby i strzelił do rządzcy z pistoletu; kula bok mu przeszyła, a tak padając na ziemię, drugi strzał otrzymał w rękę, którą się zasłaniał. Napastnik, młody człowiek, został schwytany i oddany w ręce władzy.

— Nr 281 *Kłosów* zawiera: „Uskoki“ powieść historyczna przez T. T. Jeża (c. d.); — „Rezygnacya“ wiersz E-ly; — „O teatrze greckim“ przez K. Kaszewskiego (dok.); — „Rekwizycya“ z ryciną; — „Słówko o Makomach“ arabskich przez F. H. Lewestama; — „Szkic humorystyczny“ F. Kostrzewskiego: w kuchni; — „Książę Srebrny“ powieść z czasów Iwana Groźnego p. hr. A. K. Tołstoja (c. d.); — „Muzyka“ przez Wł. Wiślickiego; — „Pokłosie“ przez Edwarda Lubowskiego; — „Kapitulacya w Sedanie z 3 rycinami; — Na przedzimiu“ piosnka wiejska przez Emilię Leja; — „Korespondencya“ (Wiedeń); — „Pielgrzymki Child-Harolda z Bajrona pieśń IV; — „Przegląd polityczny“.

— Nr 33 *Przewodnika Ekonomicznego* zawiera: „Towarzystwo galicyjskie wyrobu cegieł maszynowych i przedsiębiorstwa budowli“; „Karbunkuł“ przez Litticha; „Wyciąg z protokułów posiedzeń komitetu towarzystwa rolniczego krakowskiego“; zwykłe rubryki handlowe i przemysłowe.

— Nr 47 *Merkurego* zawiera: „Tydzień finansowy“; “Wytwór węgla kamiennego“; właściwe rubryki handlowo-przemysłowe.

— W Warszawie po kilkoletniej przerwie w wydawnictwie przewodników dla rzemieślników noszącem tytuł: „Biblioteka rzemieślnika polskiego“ wyszedł z pod prasy: „Przewodnik dla cieśli“ napisany przez budowniczego Jana Heurycha. Poprzednio wydano przewodniki dla garbarzy, kowali, giserów i stolarzy; przewodnik zaś dla ślusarzy napisany przez inżyniera Pietraszka znajduje się już w druku.

— W *Birżewych Wiedomostiach* znajdujemy opowiedziany drobny wypadek, któremu korespondent warszawski tego pisma stara się nadać znaczenie polityczne. W Granicy stacyi granicznej kolei warszawsko-wiedeńskiej miano przytrzymać jakiegoś emigranta oficera wojsk rosyjskich, dowódzcę oddziału **w 1863 r., który** za falszywym paszportem **austryackim starał** się dostać do Królestwa. **Zdradził** się tem, że zapomniał swego przybranego nazwiska, jechał zaś celem widzenia się z rodziną. Aresztowany zostanie jako dezerter stawiony przed sąd wojenny.

— **Z Podola** 25go listopada.

(*W.*) Cicho i ponuro na Podolu, a gdy jakie echo doleci nas w jakiejkolwiek sprawie, czy wschodniej czy zachodniej, pochwytujemy je, rozbierając i przypisując nieraz więcej doń wagi, aniżeli w rzeczy samej posiada.

Przez wilgotną i dżdżystą jesień, oddaleni od stołecznego miasta Rusi i nadwiślańskiej krainy, ograniczeni jesteśmy do spóźnionych wiadomości dziennikarskich; z wytężeniem zatem oczekujemy godziny, zanim przybędzie poczta lwowska niosąca nam wieści spraw bieżących, a która z powodu złej i błotnistej drogi przysparza opóźnieniem się nieraz dwie godziny nieznośnym chwilom naszego oczekiwania. Oby raz już przecie weszła w ruch kolej żelazna, co jak się dowiadujemy, ma nastąpić 10go grudnia.

Mając więc skąpe wiadomości, jakiemukolwiek błachemu, nawet uwagi niegodnemu zajściu przypisujemy następstwa niestworzone.

I tak, z początkiem tego miesiąca zaniepokojeni zostaliśmy zbrojnem pogotowiem załogi Tarnopolskiej, które stanąwszy pod bronią, wziąwszy po 40 ostrych naboi, patrolowało, złożone z piechoty i konnicy, przez dwa dni, obsadziwszy kasę podatkową.

Podobne pogotowie nabawiło nas wiele strachu, a mając niemile widzianego sąsiada, paniczny przejął nas popłoch rozszerzanych wieści, iż Moskal kroczy już na Tarnopol. Rozważniejsi uwiadomieni o nadzwyczajnych ruchach Moskali na pograniczu Husiatyna, Tarnopola i Skały, nie uwierzyli podobnym pogłoskom; lecz znalazło się wielu, na których twarzach dostrzedz można było przestrach i pomieszanie, a do ostatnich należała większa część Starozakonnych, którzy całą ufność pokładali w obronie garnizonu składającego się z konnicy i piechurów.

Później dowiedzieliśmy się o przyczynie tego rozkazu trzymania zbrojnego pogotowia, gdyż jenerał Neuperg, nieświadomy spraw kraju, obawiając się jakich niby rozruchów w Galicyi, z powodu wyboru namiestnika, wydał tak groźne rozporządzenie. O biedna Galicyo! inni o tem marzą na jawie, o czem tobie nawet się nie śni. Należałoby raczej zbadać bliżej rzeczy, które gotują się w łonie kraju i rozprzężają wszystkie warstwy włościańskie z powodu ludzi złej woli, niektórych księży świętojurców, którzy miasto lud nasz wiejski ciemny oświecać i czuwać nad zbawieniem jego dusz, są ajentami moskiewskimi, przepowiadają rychłe przybycie Moskali, zaprowadzają, jak się gdzieniegdzie już pokazało, niektóre obrządki szyzmatyckie, a na wzór moskiewskich *świaszczenników* zapuszczają brody i długie włosy.

Wyżej wspomniałem, iż nadzwyczajny ruch panuje na pograniczu rosyjskiem, czego dowodem, iż wnie bardzo to się dzieje dobrym zamiarze, są zwiady, które,

jak donosiła straż pograniczna, chłopi w liczbie stu lub więcej, jak jeden przytrzymany przez nadstrażnika Szpieżkę się przyznał, czynią z rozkazu tamtejszych władz, dla wywiedzenia się o położeniu wojsk na naszej stronie. Nadstrażnik ten zdał sprawę tutejszej dyrekcyi skarbu, która nie wiem co dalej zrobiła.

W kąpielach w Sasowie pod Złoczowem zmarł 10go b. m. artysta dramatyczny p. Wilkoszewski ze Lwowa.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych przy ulicy Brackiej pod L. 157, otwarta codziennie od godz. 11tej do 4tej.

— Dnia 28 listopada pochmurno i zimno, koło południa drobny deszcz; termometr od — 1°.6 doszedł tylko do + 6°.0 R. Barometr idzie w górę; dnia 29 listopada o godzinie 6ej rano stan jego był 331·30, termometru + 1°.2 R. Wiatr zachodni słaby.

— We środę dnia 30go listopada, Śgo Andrzeja apostoła.

Sprawy sądowe.

Lwów 24 listopada.

(Morderstwo i kradzież)

(*E.*) Przewodniczący: Dziedzicki, sędziowie Lewakowski, Zastępca prokuratora: Sawczyński — Obrońca: Dr Gottlieb.

Wprowadzają na salę rozpraw oskarżoną — dwudziestoletnią miłego wejrzenia dziewczynę, w ubiorze przedmieszczek lwowskich, która rozglądnąwszy się trwożliwem okiem po sali i stanąwszy przed sądem rzewnie płakać zaczyna.

Marya Szuty, mająca lat 20, jest córką przedmieszczki ze Zniesienia. Ojca swego nigdy nie znała, wychowanie jej jest bardzo zaniedbane, tak iż ledwie pacierz umie. Przed kilku laty poznała dalekiego krewnego swego ojczyma, Piotra Koszulińskiego, który ją zbałamucił i do upadku przywiódł, potem zaś wcale o nią się nie troszczył. Dziecię jej chowane było w domu jej ojczyma, który błąd jej ustawicznie wyrzucał, i często powtarzał, że na jej dzieci pracować nie będzie. Gdy Piotr Koszuliński nawet skłaniał się już do ożenienia się z Maryą S., ojczym jej się temu sprzeciwiał, i projektowane małżeństwo nie przyszło do skutku. Po dwu latach, kochając zawsze jeszcze niewiernego Piotra, zawiązała na nowo z nim stosunek miłosny, który był przyczyną, iż teraz o podwójną zbrodnię oskarżona, stanęła przed Sądem. Została bowiem matką drugiego dziecięcia i z powodu togo życie jej w domu rodzicielskim stawało się coraz nieznośniejszem. Dnia 14 maja b. r. miała się stawić do Sądu, aby odpowiadać za kradzież, o którą ją posądzano. Straszyli ją wszyscy, iż pójdzie na kilka lat do kryminału. Płacząc wzięła dziecie na ręce i poszła do miasta, ale nie miała odwagi stanąć przed Sądem, i wróciła nie stawiwszy się na terminie. Gdy rodzice jej postępowanie ustawicznie wyrzucali, gdy jej wreszcie oświadczyli, iż na nią pracować nie myślą, przyrzekła im, że się postara o służbę, a dziecię umieści na wsi. Jakoż niby w tym celu udała się w poniedziałek dnia 16 maja do miasta, gdzie jednak, według jej twierdzenienia, zamiar jej się nie udał, gdyż owa pani, która służbę jej przyobiecała, iż służącej nie potrzebuje. Biedna dziewczyna w okropnem znalazła się położeniu. Dom rodzicielski stał się dla niej piekłem; kochanek, zarzucając jej, iż z innymi się wdawała, nie chciał się o dziecię starać i wyjechał na robotę przy kolei tarnopolskiej; służby nie miała, dziecię płakało... to wszystko zrodziło w słabym nieukształconym umyśle Maryi zamiar oswobodzenia się od niewinnej przyczyny tylu zgryzot. Usiadła na wschodach tej kamienicy, w której o służbę się dopytywała, przycisnęła do piersi główkę dziecięcia i trzymała je w tem położeniu blizko pół godziny. Gdy mniemała, że dziecię żyć przestało, położyła je za pakę w sieniach stojącą i z przestrachem i płaczem uciekła z tego miejsca zgrozy do domu rodzicielskiego, gdzie rrdzicom na ich zapytanie o dziecko odpowiedziała, że oddała je do Chodowic na stancyę.

Wieść o zniknięciu dziecięcia rozbiegła się po przedmieściu; nikt jednak jeszcze podejrzenia nie nabierał. Dopiero 2 czerwca odstawiono Maryę do Sądu z powodu niestawienia się jej na terminie na dochodzenie kradzieży wyznaczonym. Tam przyznała się Marya do wszystkiego z wszelkiemi szczegółami, i dopiero w skutek tego przyznania wytoczono przeciwko niej śledztwo o zbrodnię morderstwa.

Rezultat śledztwa był następujący:

Zaraz na drugi dzień po dopełnieniu czynu spostrzegła stróżowa kamienicy pod N. 160 m. w sieniach niezwykły nieporządek. Narzędzia, miotły, łopata były porozrzucane po sieni. Chcąc porządek zrobić, zebrała te narzędzia i chciała je wrzucić za pakę, gdzie zwykle leżały, gdy w tem spostrzegła, że za paką coś bieli się. Przypatrzywszy się bliżej poznała, że to trup dziecięcia. Przerażona odbiegła narobiła hałasu, ludzie się zbiegli, posłano po sędziege i lekarza, który skonstatował, iż dziecię jest płci żeńskiej i nieżywe, poczem dziecię odniesiono do trupiarni. Lekarze sądowi Dr Gatscher i Dr Taugel spostrzegli przekrwienie płuc i mózgu i orzekli, że gdy żadnych a żadnych śladów gwałtu nie widać, dziecię prawdopodobnie zmarło wskutek zapalenia płuc i zostało przez matkę podłożone, jak to się często dzieje celem oszczędzenia kosztów pogrzebu. Gdy jednakże później Marya S. wobec sądu się przyznała, że dziecię w zamiarze uduszenia do piersi przycisnęła, ci sami znawcy orzekli, że być może, iż dziecię w skutek uduszenia umarło. W obec takiej sprzeczności w orzeczeniach lekarzy zażądano zdania fakultetu medycznego w Krakowie, który go w ten sposób wydał, iż przekrwienia tego rodzaju wskazują na uduszenie.

Z zeznań przesłuchanych świadków żadne nowe nie wysnuły się okoliczności. Marya Szysłowska, stróżowa domu pod l. 160 m. opowiadała szeroko, w sposób drastyczny okoliczności po czynie zaszłe. Matka zaś Maryi Magdalena Koszulińska potwierdziła w ogólności zeznania, które poczyniła już w śledztwie oskarżona, nie przyjmując dobrodziejstwa prawa wstrzymania się od świadczenia. Ojczym oskarzonej Eliasz Koszuliński, prawdziwy typ przedmieszczanina ze Zniesienia, długi czas nie mógł pojąć, co to znaczy dobrodziejstwo wstrzymania się od świadczenia. Gdy mu wreszcie z wielką biedą wyjaśniono, że jeżli chce może iść do domu i nie troszczyć się więcej o całą sprawę, wyszedł uradowany mruknąwszy: „Chwała Bogu.“

Prawdziwie dramatycznem było spotkanie się obojga kochanków w sali sądowej. Piotr Koszuliński nie śmiał nawet oczu podnieść na swoją kochankę, której nieszczęścia był przyczyną. Ponuro tylko spoglądał na sędziów, półgłosem tylko odpowiadał na zapytania i uciekł czem prędzej, gdy go uwolniono.

Do drugiego czynu, kradzieży popełnionej na rzeczach wartości 7 złr, będących własnością matki Piotra, przyznała się również oskarżona, podając jako motyw zemstę za podjudzanie przeciwko niej kochanka.

Wniosek prokuratora opiewał na karę śmierci za dokonane morderstwo w myśl § 134. ust. kar.; podnosząc jednak kilka łagodzących okoliczności, jako to młody wiek oskarżonej, przyznanie się do winy, żal itp, polecił ją prokurator uwzględnieniu sędziów.

Obrońca uwydatnia niepewność i sprzeczność orzeczeń lekarskich, podnosi, iż bynajmniej nie jest skonstatowane, czy śmierć dziecięcia nastąpiła w skutek uduszenia, czy w skutek słabości i wątłej tegoż budowy, którą świadkowie skonstatowali; wnosi nakoniec karę dwuletniego więzienia za usiłowanie morderstwa.

Sąd przyjął argumentacyę obrońcy i skazał Maryę Szuty za usiłowane morderstwo na 3 lata ciężkiego więzienia.

W procesie *Wolfganga Blumenfelda*, tegoż żony Żanety i syna Natana o fałszywą krydę, który w swoim czasie wiele hałasu mianowicie w sferach handlowych narobił, wyszedł wyrok ostateczny Najwyższego Trybunału skazujący Wolfganga B. na 4 lata, Żanetę i Natana B. zaś na rok ciężkiego więzienia. W skutek tego wyroku zyska masa rozbiorowa przeszło 20,000 złr., które Wolfgang B. cesyą przeniósł na swoją żonę w zamiarze pokrzywdzenia swoich wierzycieli. Cesya ta bowiem jako w zamiarze oszustwa zdziałana, została unieważnioną. Podnieść tu należy, że tak korzystny rezultat wierzyciele mają zawdzięczać głównie nadzwyczajnej gorliwości i sprężystości sędziego śledczego p. Teofila Sawczyńskiego, który z prawdziwem zamiłowaniem pracował w tej sprawie. Wyrok ten zapewne bardzo korzystnie wpłynie na stosunki handlowe, gdyż surowy wymiar kary na krydataryusza nałożonej niewątpliwie odstraszy innych od podobnych praktyk, którew ostatnich czasach bardzo weszły w modę.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Kraków 29 listopada. Wczorajszy targ na komorze Baran pod względem dowozu był dość znaczny, zaś chęć zakupna nie wielka. Obawa wojny wstrzymuje zamożnych producentów cd sprzedaży i zawierania późniejszych umów. Najgłówniejsze zakupna robią tutejsi spekulanci.

Płacono pszenicę od 39 do 45 złp.; żyto od 26 do 28; jęczmień od 19 do 24; owies od 13 do 15, proso od 25 do 26·20.

Ponownie okazująca się sytuacya wojenna, którą w odpowiedziach noty rosyjskiej upatrują, jako też spadek waluty, spowodowały nietylko producentów ale i spekulantów zbożowych do podniesienia cen zboża, od których pomimo wyczekiwań i wstrzymywania się kupców tutejszych i pruskich, przecież nie odstępują. Z tego powodu cały handel zbożowy, nietylko u nas, ale według otrzymanych najświeższych wiadomości, nawet na wszystkich zamiejscowych i zagranicznych targach z wielką stagnacyą odbywa się, która w końcu z powodu małego zakupna za granicę, mały spadek sprowadziła. Wsypki i spichrze są dosyć zaopatrone, dla tego też nawet nie z wielką chęcią, bez widoków na wywóz na składy zakupują.

Płacono pszenicę od 10·— do 11·50; żyto od 7·— do 7·20; jęczmień od 5·90 do 6·50; owies od 3·50 do 4·—, z opłatą konsumcyjną; rzepaku bardzo mało dowieziono na targ, płacono go do 17·—; koniczynynę czerwoną do 53·—, a białą, której jeszcze nie wiele pokazuje się do 65·— złr.

Wieliczka 26go listopada.

Pszenica 5·58, żyto 3·58, jęczmień 2·88, owies 1·63, groch 4·50, ziemniaki 1·20, siano 1·50, słoma —·80.

Bochnia 26go listopada.

Pszenica 5·15, żyto 3.15, jęczmień 2·55, owies 1·80, groch 5·—, ziemniaki 1·—, siano 1·30, konicz 1·50, słoma —·85, drzewo twarde 11·50, miękie 9·—, masokowity 1·—, funt masła 50 c.

Biała 26go listopada.

Pszenica 4·95, żyto 3·85, jęczmień 2·85, owies 1·90, kukurudza 4·—, groch 6·—, bób 5·50, soczewica 8·—, proso 6·50, tatarka 3·15, siano 1·80, słoma 1·30, mięso 24¼ cent., drzewo twarde 10·—, miękie 7·10, ziemniaki 1·52.

Robotnik dziennie 70 centów.

Gorlice 22go listopada.

Pszenica od 4·40 do 4·60, żyto od 2·80 do 3·—, jęczmień od 2·40 do 2·60, ziemniaki 1·60, siano 1·20, słoma 1·25, funt mięsa 14 c., drzewo twarde 8·30, miękkie 6·40.

Przyjechali do Krakowa od 27go do 29go listopada.

HOTEL POLLERA: Hr. Łubieński wł. dóbr z Kazimierzy, hr. Walis jenerał z Tarnowa, hr. Starzyńska wł. d. z Galicyi, Antoni Długoszewski właś. dóbr z Sopla; W. Pik z Galicyi, Józefat Kałuski wł. dóbr z Zegartowic, S. Białobrzeski właściciel dóbr z Galicyi, J. Wel kupiec z Wiednia, C. Walenstein kupiec z Wiednia, J. Rudolf kupiec z Wiednia, Nekrosow, Nikotin, Blok, Lewecki, Rykiewicz urzędnicy z Kongresówki.

HOTEL DREZDENSKI: Piotr Romanowski z Warszawy, Adolf Hühbenet właśc. dóbr z Rosyi, Herman Marx kupiec z Berna, Erazm Łobarzewski Dr praw z Galicyi, Karol Minuth kupiec z Wrocławia, Józef Pohl wł. d. z Opawy, A. Piasecki wł. dóbr z Galicyi, Karol Gros właś. dóbr z Galicyi.

HOTEL SASKI: Rudolf Bauward z Wiednia, Adolf Kukiel ze Szczawnicy, Krystyn hr. Ostrowski wł. dóbr ze Lwowa, G. Barczewski właściciel dóbr z Podola, Feliks Ciszewski wł. dóbr z Kongresówki, Antoni Taczanowski wł. d. z Poznania, E. Zagórski wł. d. z Kongresówki, Włodzimierz Dąbski wł. d. z żoną i familią z Bystrza.

HOTEL POD ROŻĄ: Zygmunt Kohn dentysta z Opawy, Tadeusz Konopka wł. d z Galicyi, Klementyna Raczyńska z Przemyśla, Karol Roth kupiec z Katowic, Emil Artl kupiec z Mysłowic, Antoni Piasecki z Galicyi, Józef Hoffer z Prus, Józef Hamburger kupiec z Prus, Jan Schultz adwokat ze Lwowa, Zygmunt Weisser ze Lwowa, Maurycy Mincer z żoną, Daniel Petoszynka z Granicy, Józef Antoszewski właściciel dóbr z Galicyi, Mikołaj Dymitrow z Rosyi, Block radca nadw. z Warszawy, Jan Nikotino właś. dóbr z Lublina, Baulina Neumanowa z Warszawy, Michal Nekrosowski właśc. dóbr, Aleksy Lewecki właśc. dóbr, Wacław Rynkiewicz z Lublina.

Przegląd Polityczny.

Depesze Telegraficzne.

Tours 26 listop. wieczór. Depesze ministerstwa z Chateaudun donoszą: Oddział pruski zaczepiony 24go w St. Agile, poniósł ciężkie straty. Nieprzyjaciel posuwa się na Montdoubleau. Jazda pruska zabrała w Gault 2000 racyj. Ułani zagrażają kolei żelaznej w Fréteval na północo-wschód od Vendôme. Prusacy stoją jeszcze w okolicach Evreux. Wczoraj przyszło do starcia i rozegnano Prusaków pod Auxon ze stratą 30 zabitych i rannych, a 9ciu wzięto im w niewolę.

Tours 27 listop. *Monitor* mówi: Niewątpliwie zanosi się na wielką bitwę. Dotychczas odnosiliśmy korzyści we wszystkich drobnych utarczkach. Nieprzyjaciel zrobił groźne demonstracye przeciw naszemu prawemu skrzydłu na Montargis i Gien, ale napotkał przeważające siły, co go zmusiło zmienić plan zaczepki. Skupił spiesznie ogół sił swoich ze środka i prawego skrzydła, aby obejść nasze lewe skrzydło. Ruch jego, jak się wykazało, był przedsięwzięty tak znacznemi siłami, że jenerał główno-dowodzący musiał nakazać ruch dośrodkowy, który zbliżył ku środkowi korpusy znajdujące się na ostatnich krańcach naszego lewego skrzydła. W skutku tego ruchu można było opuścić Chateaudun. Jest to szereg ruchów przygotowawczych.

Tours 26 listop. *Monitor* pisze: Jeżeli armia paryska od końca października nie przedsiębrała żadnych ważnych wycieczek, przypisać to należy tylko konieczności uorganizowania na jednaki sposób gwardyi ruchomej, uzupełnienia jej instrukcyi i uzbrojenia jej tak, aby mogła działać wspólnie z armią regularną. Jenerał Mierosławski otrzymał od komitetu obrony w Lyonie dekret powołujący go do urządzenia „ruchomego obozu“ podług jego systemu. Wszystkie władze otrzymały polecenie przyjścia mu w pomoc.

Tours 27 listopada. Gwardya ruchoma departamentu Doubs odparła Prusaków pod Beaume i ci cofnęli się na Montbeliard. *La France* mówi: Kroki zaczepne rozpoczęły się szczęśliwie pod Le Mans, gdyż Prusacy, którzy przybyli z Alencon, zmuszeni zostali cofnąć się. *Le Français* pisze: Dosyć znaczne zwycięstwa odniósł oręż nasz pod Giey, Le Mans i Vendôme.

Orlean 26go listopada. Wczoraj zaszła pod Neuvile utarczka pomyślna, Francuzi słabsi liczbą, odparli nieprzyjaciela, który zostawił wielu zabitych i rannych, tudzież stracił 80 jeńców.

Amiens 27 listopada. Prusacy zostali dziś odparci w Gentilles i Boves i ścigani byli z bagnetem w ręku.

Bruksella 27 listopada. Rozkaz dzienny jenerała Trochu z d. 19 bm. nagania w najostrzejszych wyrażeniach „stosunki przyjacielskie między żołnierzami i oficerami niemieckiemi, a tymi paryskimi“ których on, polegając na świętej przysiędze wyciągnął aż pod St. Deuis. Trochu grozi całą surowością praw, gdyby się miały powtórzyć przypadki przynoszące wojskom francuskim hańbę wobec nieprzyjaciela.

Florencya 27 listop. Dziś przed południem burmistrz florencki i asesorowie municypalni składali królowi powinszowania z powodu wyboru księcia d'Aosta królem Hiszpańskim. Deputacya hiszpańska składa się z 28 członków kortezów, 2 jenerałów, 41 oficerów z 14 podkomorzymi i 12 lokajami służby dworskiej. Dobre stosunki między Włochami a Portugalią, naruszone za gabinetu Saldanhi, przywrócone zostały na nowo. Margr. Oldoini, poseł włoski w Lizbonie, otrzymał polecenie powrotu na swoją posadę. (Oldoini wyraził się nieprzychylnie z powodu rewolucyi pałacowej, która przywróciła gabinet Saldanhi; ten żądał z tego powodu odwołania posła włoskiego. Sprawa była dotąd w zawieszeniu. *Red.*)

Florencya 27 listopada. Odpowiedź rządu włoskiego na notę Gorczakowa z d. 31 października, odeszła; brzmi ona bardzo pojednawczo.

Bukarest 27 listopada. Dziś nastąpiło otwarcie sejmu przez księcia. Mowa tronowa nadmienia o dobrych stosunkach do Porty i do wszystkich państw poręczających, tudzież każe się spodziewać przyjścia du skutku ustaw mających na celu juryzdykcyę konsularną. W liczbie zapowiedzianych wniosków rządowych wymienić należy: ustawę względem umorzenia długu publicznego, ustawę o budowie mostu na Dunaju między Dziurdżewem a Ruszczukiem, uzupełnienie ustawy o wywłaszczeniach na rzecz publiczną. Tegoroczny budżet przedstawia równowagę, lubo przyjęte do niego zostały dodatki roczne do kolei żelaznych. Dziś otwartą została kolej żelazna z Bukarestu do Plojeszti.

Wiedeń 28 listopada.

Faktyczny stan przesilenia ministeryalnego jest następujący. Cesarz przyjął prośbę hr. Potockiego o dymisyę do swej wiadomości, zastrzegając sobie dalsze postanowienia. Wiadomość, jakoby Cesarz był odrzucił podanie o dymisyę, jest zupełnie mylną. Forma, w jakiej N. Pan chwilowo załatwił prośbę o dymisyę, świadczy, że Cesarz uznaje, iż zachodzą powody konstytucyjne, które skłaniają ministrów do wystąpienia z gabinetu. A ponieważ ministeryum w obecnym swym składzie bez rozwiązania Rady państwa długo urzędować nie może, Cesarz zastrzegł sobie wolność działania. Możnaby owszem powiedzieć, że dymisya już jakby przyjęta, i że się tylko rozchodzi o pytanie, jakim ma być gabinet następny i pod czyjem ma powstać przewodnictwem. Gdyby Cesarz był faktycznie już przyjął dymisyę, musiałby natychmiast komuś powierzyć złożenie nowego gabinetu, gdyż ministrowie uwolnieni z urzędu swego wracają do życia prywatnego i już czynności rządowych prowadzić nie mogą. N. Panu wypadało z chwilowej sytuacyi i wewnętrznej i zagranicznej zachować jeszcze zupełną swobodę co do przyszłego składu gabinetu nowego, i dla tego przyjął tylko do wiadomości podanie się do dymisyi, prosząc ministrów, aby w każdym razie dalej prowadzili czynności swoje. Forma ta nie wyklucza żadnej ewentualności. Cesarz może zawezwać hr. Potockiego, lecz i kogo innego, i polecić mu złożenie nowego gabinetu. Wprawdzie zdaniem powszechnem Cesarz hr. Potockiemu poruczy złożenie gabinetu, ale nic pewnego w tym względzie orzec niepodobna. Po tem wszystkiem zbyteczna wspominać, jak bezzasadne są wszelkie wieści o układach hr. Potockiego z tym lub owym deputowanym względem wejścia do gabinetu. Ostrzegam was przed temi pogłoskami, które są prostym wymysłem nowiniarzy, tak, iż im żadnego przystępu do dziennika waszego dawać nie potrzebujecie. O prawdziwym stanie rzeczy autentyczne będę wam posyłał wiadomości. Dziś powszechnie mniemają, że przed ukończeniem głównych obrad w Delegacyach nie przyjdzie do zmiany *status quo*.

W sprawie wschodniej zanosi się na konferencyę; o genezie takowej dowiaduję się kilku bardzo ciekawych szczegółów. Gabinet berliński najpierw w Petersburgu poruszył myśl konferencyi, a przekonawszy się, że Rosya przystanie na konferencyę, dopiero później zawiadomił inne państwa o planie swoim. W sferach dyplomatycznych utrzymują, że za Prusami właściwie stoi Anglia, która rada wybrnąć w sposób pokojowy z tej sprawy. Książę Gorczaków ośmielił się zaproponować mocarstwom Petersburg jako miejsce zebrania się konferencyi. Gabinety londyński i wiedeński z oburzeniem odrzuciły ten plan co do miejsca zebrania; w zasadzie zgadzając się na myśl konferencyi, czynią ją zawisłą od załatwienia kilku pytań przedwstępnych. Między temi pytaniami, znajduje się — jak słyszę — i zastrzeżenie Austryi, Anglii i Turcyi, jakoby mocarstwa te przystąpieniem do konferencyi już tem samem uznały jakiekolwiek uprawnienie gabinetu rosyjskiego w sprawie czarnomorskiej.

W sprawie sporu o traktat paryski przychodzi dziś do zażegnania burzy. Pisaliśmy, że klucz sytuacyi leży w ręku Prus. Tak też wojna ma być zażegnaną z Wersalu. Pierwsze kroki poczynił ku temu rząd angielski wysyłając p. Odona Russella do głównej kwatery pruskiej. Propozycya jego przyjętą podobno została przez króla Wilhelma, który ją jako swoją postawił Rosyi, a polega ona na zwołaniu konferencyi, jak nam właśnie o tem donoszą. Czy Rosya ustąpiła? Zdaje się, że ustąpiła co do formy, ale w rzeczy właściwej uzyska może, co się jej niepowiodło bezpośrednio, to jest zmianę art. 14 traktatu paryskiego czyli zniesienie neutralizacyi morza Czarnego. Anglia zaspokoi się ocaleniem formy, że Rosya nie ma prawa wypowiadać traktatu; a gdy już nota Granvilla dawała do poznania, że rządy nie byłyby przeciwne rewizyi traktatu, przeto na drodze rewizyi uzyska Rosya spełnienie zamysłów swoich. Turcya sama jedna stawiać będzie niejaki opór; Austrya stawiłaby go, lecz nie sama jedna, a bez poparcia Francyi, na którą liczyć niepodobna, sprawa skończy się ustępstwem wszystkich kontrahentów. Taką jest chwilowa sytuacya w tej sprawie.

Pogróżki rosyjskie nie były też daremne.

Wczoraj podaliśmy wiadomość, że nadeszły do Petersburga adresy do cesarza z powodu depeszy księcia Gorczakowa; na adresy wiernopoddańcze od szlachty smoleńskiej i ziemstwa tej gubernii, od ziemstwa okręgu bessarabskiego, szlachty gubernii jekaterynosławskiej i wszystkich stanów gubernii półtawskiej, Car odpowiedział podziękowaniem za wyrażone w nich uczucia wierności. Jest to objaw więcej wojenny, niż wszelkie zbrojenia się Rosyi, gdyż widoczną się okazuje agitacya dla roznamiętnienia ludności na wypadek zbrojnego poparcia mogącego wyniknąć z samowolnego uchylenia przez Rosyę najważniejszych postanowień traktatu paryskiego. Gdy zaś podobne wzburzenia umysłów mogą być rządowi tylko na rękę w razie, jeśli wojna jest uważaną istotnie za nieuniknioną, można zatem wnioskować, że gabinet petersburski zapatruje się na sytuacyę wywołaną owem postąpieniem, jako na prowadzącą nieochybnie do wojny.

Montags Ztg dowiaduje się, że na wezwanie Rosyi Czarnogora miała w przypadku wojny postawić 20,000 ludzi i działać w Dalmacyi i Hercogowinie.

Na teatrze wojny we Francyi rozpoczęły się na nowo większe działania. Już dziś w nocy doszły nas telegramy o nowych bitwach w południowej Francyi. Obie strony przypisują sobie równe zwycięztwo. Dochodzą nas wiadomości bardzo pewne, że według obliczeń urzędowych, od początku wojny, liczba chorych w wojsku pruskiem wynosiła dotąd bez mała 200,000. A tu wojna zamiast się kończyć, rozwija się na nowo!

Pocztą Lloyda otrzymane wiadomości ze Stambułu i Smirny z 19go mówią, że Mehmed Ruždi pasza mianowany został ministrem bez teki i że Porta zwołuje redifów. Posłem tureckim w Atenach ma zostać Blak bej, poseł w Washingtonie.

W Atenach krążą pogłoski o rozwiązaniu bliskiem izby. Król nie chciał podpisać dekretu rozwięzującego to zgromadzenie.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“

Wiedeń 29 listopada (*prywatna*). Holzgethan oświadczył tutejszej delegacyi, iż niedobór na rok 1871 wyniesie 80 milionów złr., z czego 40 milionów zostanie prawie pokrytych a 40 niepokrytych. Jenerał Kuhn przygotowuje przedłożenie, które dozwala w ciągu 25 dni wystawić 500,000 wojska.

Peszt 28 listop. (*pryw.*). Minister Holzgethan dał w wydziale finansowym delegacyi z Rady państwa następujące wyjaśnienia o sposobie pokrycia 80 milionów niedoboru: 1) 3 miliony znajdującego się w kassach *conto corrente* (rachunek bieżący); 2) 6 milionów oczekiwanych z pewnością wpływów z kas krajowych; 3) 8 milionów częścią z zaległych wpływów podatkowych, częścią z podniesienia się przemysłu; 4) 2½ milionów z wykupna papierków zdawkowych; 5) 10 milionów z aktywów państwa; 6) 3 miliony ze zwrotów wydatku na powstanie dalmackie; 7) 3 miliony w akcyach kolei czeskiej północno zachodniej; 8) 2 miliony w zapaaach złota i srebra; 9) 22 miliony z nadwyżki z r. 1870. Razem 59½ milionów. Pozostaje przeto do pokrycia przeszło 20 milionów, które należałoby pokryć wypuszczeniem w obieg biletów rentowych. Rozprawy w wydziale finansowym były bardzo żwawe. Brestl i Wolfrum dowodzili, że deficyt niepokryty wynosi nie 20 lecz 42 milionów, gdyż podług obliczenia Holzgethana wszystkie zapasy gotówki wydane będą do końca roku 1870, a na spłatę kuponu styczniowego nie będzie ani krajcara. Większość wydziału poczytała wyjaśnienia ministra za niedostateczne.

Peszt 28 listop. wieczór. Hr. Beust przybył tu dziś z Wiednia i jszcze tego wieczora naradzał się z hr. Andrassym. Wczoraj dowiedział się hr. Beust o projekcie pruskim załatwienia sprawy czarnomorskiej na konferencyi; lecz jeszcze nie odpowiedział na zapytanie, czy się zgadza. Zapewne wprzódy przedmiot ten przyjdzie na radę ministrów pod przewodem Cesarza i przy udziale hr. Andrassego.

Peszt 29 listopada (*prywatna*). W sprawie czarnomorskiej *Pester Lloyd* ze źródła bardzo wiarygodnego dowiaduje się, co następuje: Prusy z projektem swoim względem konferencyi wystąpiły w Petersburgu. Utrzymują, że projekt ten miał powstać w skutek misyi wysłannika angielskiego p. Odo Russela do Wersalu. Gabinet rosyjski zgodził się na konferencyę i proponował Petersburg na miejsce konferencyi, preciw czemu Anglia i Austyra natychmiast założyły protest w wyrazach najenergiczniejszych. W ten sposób projekt rosyjski upadł. Austrya i Anglia zgadzają się w zasadzie na projekt konferencyi, lecz wprzódy domagają się załatwienia kilku pytań wstępnych, o które właśnie toczą się rokowania. Jako miejsce konferencyi naznaczają Konstantynopol, a gdyby Rosya opierać się miała, natenczas Wiedeń. (Obszernie o tym przedmiocie pisze korespondent nasz wiedeński w liście w „przeglądzie politycznym“ zamieszczonym. *Red. Cz.*).

Wersal 27 listopada. (*urzędowa*). La Fère po dwudziennem bombardowaniu poddała się w 2000 ludzi załogi i około 70 dział (warownia La Fère leży na drodze z Laôn do St. Quentin).

Wersal 27 listopada (*urzędowa*). W nocy 26go była silna kanonada warowni paryskich od strony południowéj.

Wersal 27 listopada. Podczas utarczek rekonesansowych przed Orleanem d. 24 b. m. dwie brygady 10go korpusu uderzyły na postępujący naprzód 20ty korpus francuski, wyparły go z Ladon i Maizières i zadały mu dotkliwą porażkę. Wzięliśmy 146 jeńca. Strata ze strony niemieckiéj wynosi około 200 ludzi. Dnia 26 kilkanaście kompanij francuskich wyszło przeciw 10mu korpusowi, lecz je odparto, ubiwszy im 40 ludzi. Między jeńcami znajduje się jeden jenerał. Strata nasza wynosi 3 oficerów i 13 żołnierzy.

Wersal 28go listopada wieczór (*urzędowe*). W skutku zwycięskiej bitwy d. 27 b. m. wojska nasze obsadziły Amiens. Książę Fryderyk Karol donosi: Znacznie przeważające siły nieprzyjacielskie uderzyły 28go na korpus 10ty, który się skoncentrował w Beaune i tam utrzymał się zwycięsko, a po południu w obecności króla wsparty był 5tą dywizyą i pierwszą dywizyą jazdy.— Straty nasze wynoszą około 1,000 ludzi; straty nieprzyjaciela są bardzo znaczne; kilkuset jeńca dostało się w ręce nasze.— Bitwa ukończyła się po godź. 5ej wieczór.

Tours 28 listop. (*urzędowa francuska*). Wczoraj przez cały dzień trwała bitwa począwszy od Villers-Bretonneux do Saleux. Villers-Bretonneux zostało opuszczone przed przeważnemi siłami nieprzyjacielskiemi i znaczną artyleryą; w Boves doznaliśmy porażki; w Dury utrzymaliśmy się na stanowiskach. Siły nieprzyjacielskie wynosiły 30,000 (porównaj depeszę pruską z Moreuil).

Dijon 27 listopada. Rekonesans przedsiębrany d. 26 bm. wykazał, że Garibaldi posuwa się z korpusem swoim z Pasques. Za nadejściem nocy posterunki batalionu strzeleckiego 3go pułku były natarczywie zaczepione. Batalion Ungara, który cofających się przyjął, odparł trzykrotne uderzenie nieprzyjaciela na 50 kroków. Nieprzyjaciel pierzchnął, rzuciwszy pakunki i broń. Dziś 27go jenerał Werder z trzema brygadami rozpoczął działać zaczepnie i doścignął tyły nieprzyjaciela pod Pasques, obszedłszy Plombières. Nieprzyjaciel stracił 300 do 400 ludzi w zabitych i ranionych. Strata z tej strony (niemieckiej) w obu dniach wynosiła około 50 ludzi. Menotti Garibaldi miał 26go dowodzić.

Moreuil (pod Montdidier dep. Somme) 28 listopada (urzędowa pruska). Wczoraj stoczoną była zwycięzka bitwa, trwająca aż do ciemnego wieczora, w której walczyła pierwsza armia z posuwającą się naprzód nieprzyjacielską armią północną. Nieprzyjaciel w przeważającej sile i dobrze uzbrojony, straciwszy kilka tysięcy ludzi odrzucony został ku rzece Somme i na swoje obronne stanowisko w Amiens. Jeden batalion marynarki francuskiej został zniesiony i rozbity przez 9ty pułk huzarów. Strata z naszej strony nie jest nieznaczną (porównaj depeszę z Tours z 28go).

Londyn 28 listopada. Lord Granville odbywa naradę z posłami rosyjskim, pruskim, austryackim i włoskim. Projekt zwołania *ad hoc* konferencyi dla załatwienia sporu rosyjsko tureckiego liczy poparcie ze strony Anglii i Włoch. Rosya miała się już z góry zgodzić. Poseł austryacki wyraził ubolewanie, iż nie otrzymał informacyj, i przyrzekł otrzymać je w ciągu 24 godzin. Poseł turecki odrzucił propozycyę konferencyi. Przed końcem tego tygodnia nie przyjdzie pewnie do rozstrzygnięcia stanowczego pod względem zebrania się konferencyi, która ma się odbyć w Londynie albo Konstantynopolu.

Londyn 28 listopada. *Times* pisze: Anglia nie byłaby przeciwną rozbiorowi traktatu 1856 r. w celu jego rewizyi, lecz język not Gorczakowa każe powątpiewać, aby Rosya chciała przystać na tę propozycyę.— *Times* donosi z Wersalu z 27go, że warownie paryskie Issy, Vanvres i Montrouge biły z dział na pozycye pruskie w nocy 26go. Kanonada trwała do rana. Oczekiwano wycieczki. — *Daily News* donoszą z Konstantynopola, że Sułtan przyjmował posła rosyjskiego jenerała Ignatiewa; tudzież, iż Porta zbroi się na lądzie i morzu.

Londyn 29 listopada. Odeszła ztąd do Petersburga odpowiedź na notę rosyjską. Jest ona pojednawczą i w duchu pokojowym, wyraża się przytem w zasadzie przeciw jednostronnemu rozwiązywaniu traktatu.

Londyn 29 listop. Korespondent *Timesa* z Wersalu donosi: Zagodzenia sprawy wschodniej na podstawie konferencyi mającej się zebrać w Londynie i cofnięcia noty rosyjskiej rychło spodziewać się należy. Rosya miała ustąpić chętnie przyjaznym przedstawieniom i wnioskom przez Prusy popartym względem zwołania konferencyi.

Florencya 28 listop. W wyborach do parlamentu wybrani zostali wszyscy ministrowie ponownie. Większość w nowym parlamencie będzie przeważnie rządową.

Kursa. Wiedeń 29 listop., godz. 2 min. — 5% zjedn. dług państwa banku 55.80.— Zjedn. dług państwa w srebrze 65·10 — Losy z r. 1860 91·50.— Akcye banku 725.— Akcye kredytowe 247·75—. Londyn 124·15. — Srebro 122·25. — Dukat 5·90.— Lombardy 177·25. — Losy z roku 1864 115·50. — Akcye franco - austr. 95.—. — Napoleony 10·02. — Akc. kol. gal. Karola Ludwika 237·—. — Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 189·—. — Akc. kol. północ. - wsch. 152·— — Akcye bank. związkow. (Vereinsbank) 88·50. — Akcye banku jeneral. 83·50 — Renta w srebrze 64 90.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR
Antoni Kłobukowski.

✝

Za duszę ś. p.

HENRYKA POLLERA,

zmarłego w Warszawie na dniu 8 Listopada r. b., odprawi się

Nabożeństwo żałobne

w kościele parafialnym Ś. Krzyża w Czwartek, to jest 1 Grudnia, o godzinie 10 z rana, na które pozostała Matka i Rodzeństwo — Przyjaciół i Znajomych zapraszają. (1729)

Nakładem Wydawnictwa Czytelni Ludowej w Krakowie, wyszedł:

Illustrowany Kalendarz powszechny na rok 1871,

który jest z kolei rokiem trzecim, układu *A. Nowoleckiego.*

Cena **65** centów.

Kalendarz ten oprócz zwykłych świąt, zawiera w sobie wszystkie potrzebne wiadomości tyczące się najpożyteczniejszych informacyj, jakiemi są: Tabele kolei żelaznych, stęplowe, ciągnień papierów publicznych, wartości kuponów, przepisy pocztowe, opłaty od telegramów, jarmarki i t. d.

Część zaś literacka składa się z różnych pożytecznych artykułów, czdobiona 26 pięknie wykonanemi drzeworytami. (1714-2-3)

Kupującym na tuziny odstępuje się znaczną zniżkę. — Skład główny w Księgarni J. Milikowskiego we Lwowie.

Ogłoszenie konkursu.

L. 787

Na mocy upoważnienia Wysokiego Wydziału krajowego we Lwowie, z dnia 16 Listopada 1870 do L. 14.919, Dyrekcya Szpitali ogłasza konkurs na posadę

Lekarza ordynującego

w oddziale chorób wewnętrznych Szpitala Ś. Łazarza, z roczną płacą złr. 750 wal. austr.

Ubiegający się o tę posadę winni wnieść podania po dzień 7 Stycznia 1871 do Dyrekcyi Szpitali Św. Łazarza i Św. Ducha w Krakowie bezpośrednio, lub, jeżeli już obecnie pozostają w służbie publicznej, przez swoją Władzę przełożoną, i w tych podaniach wykazać:

1. wiek, stan i miejsce urodzenia;
2. uzyskany stopień Dra Medycyny na jednym z Uniwersytetów monarchii Austryacko-Węgierskiej i znajomość języków krajowych; oraz
5. czyli i z któremi urzędnikami krajowymi są spokrewnieni lub spowinowaceni i w jakim stopniu.

Nareszcie zwraca się uwagę kandydatów, iż stosownie do §. 14 ustawy służby krajowej, uchwalonej przez Wysoki Sejm dnia 23 Marca 1866, nowo wstępujący do służby krajowej urzędnik otrzyma nominacyę na stałą posadę dopiero po upływie roku, i to w tym tylko razie, jeżeli w ciągu tej prowizorycznej rocznej służby, wszelkim warunkom służby odpowie. (1731-1-3)

Dyrekcya Szpitali Ś. Łazarza i Ś. Ducha.

Kraków dnia 26 Listopada 1870.

Ogłoszenie konkursu.

L. 751.

Na mocy upoważnienia Wysokiego Wydziału krajowego we Lwowie z dnia 9 b. m. do L. 14,442 Dyrekcya Szpitali ogłasza konkurs na posadę **Akuszerki** przy Szpitalu S. Łazarza w Krakowie, z płacą roczną 78 złr. 75 cent. w. a., z pomieszkaniem w naturze dla niej samej w Szpitalu Św. Łazarza i tytułem na żywność rocznych 180 złr. w.a.

Ubiegające się o tę posadę winne wnieść podania po dzień 25 Grudnia 1870 r. do Dyrekcyi Szpitali Św. Łazarza Ś. i Ducha w Krakowie bezpośrednio, lub, jeżeli już obecnie pozostają w służbie publicznej, przez swoją władzę przełożoną, i w tych podaniach wykazać:

wiek, stan i miejsce urodzenia;

otrzymany Dyplom Akuszeryi na jednym z Uniwersytetów Monarchii Austryacko-Węgierskiej;

znajomość języków krajowych; i

czyli z któremi urzędnikami krajowemi są spokrewnione lub spowinowacone i w jakim stopniu.

Dyrekcya Szpitali Ś. Łazarza i Ś. Ducha.

Kraków dnia 16 Listopada 1870. (1717-3)

Ważne uwiadomienie dla ogrodników i przedsiębiorców.

W mieście Bochni, przy ulicy Rzeźnickiej, naprzeciwko Strzelnicy, jest **Ogród**, obejmujący 3 morgi gruntu bardzo dobrego pod jarzyny i wszelkie warzywa, z drzewami owocowemi i wraz z budynkami lub bez tychże, każdego czasu do wynajęcia lub sprzedania.

Bliższą wiadomość udzieli Księgarnia *W. Pisza* w Bochni. (1727-1.3)

Dentysta S. KOHN z Opawy,

ma zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że przybył tutaj celem wykonywania swej praktyki. Zastać go można co dzień od godz. 9 z rana do 4ej po południu w Hotelu „pod Różą" pod Nr. 18, przy ulicy Floryańskiej. (1693-1-3)

Dla Amatorów książek!

za 10 zł. zamiast 50 złr.

20 tomów, każdy od 250 do 400 stronnic) najlepszych nowszych utworów piśmiennictwa polskiego: *Powieści, Poezye, Dramata, Podróże i historyczne dzieła* lekkkiej i poważnej treści: ***Hofmanowej, Kraszewskiego, Wojnarowskiej, Niemcewicza, Jaraczewskiej** z Krasińskich,* ***Dłużniewskiego, Kosińskiego, Minasowicza*** it.p.

Zamówienia upraszamy wprost z dołączeniem kwoty pod adresem: ***Stuhr'sche*** **Buchhandlung in Berlin,** Nr 8 „unter den Linden."

Księgarzom ustępujemy zwyczajny procent. (1608-3-6)

Obwieszczenie.

L. 1173. (1718-3)

Z powodu niezatwierdzenia ofert poprzednio wniesionych, rozpisuje niniejszem Wydział powiatowy w Brzesku ponowną licytacyę na dzierżawę dochodu z myt w Pomianowy i Gnojniku na drodze krajowej Słotwińsko-Sądeckiej.

Cena wywoławcza na dochody z rogatki w Pomianowy jest 1.200 złr. 50 cent w. a, na dochody z rogatki w Gnojniku 470 złr.

Rozprawa ustna i przez pisemne oferty odbędzie się w biórze Wydziału powiatowego w Brzesku dnia 5 Grudnia r.b., gdzie do godziny 12 w południe oferty w 10% ceny ofiarowanej zaopatrzone i należycie ostęplowane przyjmowane będą, poczem nastąpi licytacya ustna.

Oferty żadnych warunków mieścić w sobie nie mogą.

Bliższe warunki są do przejrzenia w biórze Wydziału powiatowego w kancelaryjnych godzinach.

Z Wydziału powiatowego w Brzesku, dnia 18 Listopada 1870.

Prezes:

Władysław Dąmbski.

Pierwsza nagroda srebrny medal 1869

Nagrodą odznaczone

przez wysoki c.k. Rząd wyłącznie uprzywilejowane, wielokrotnie wypróbowane, jedynie jako odpowiednie znane

Ochrony od przeciągów do okien i drzwi,

sprzedaję się z zaręczeniem trwałości kilkoletniej po najtańszych cenach: do okien po 4 cent. łokieć, a do drzwi po 6 i 10 centów łokieć (białe, brunatne, koloru dębowego),

w Składzie fabrycznym w Wiedniu, Kolowratring Nr. 12.

Polecenia zamiejscowe większe i mniejsze wypełniają się bezzwłocznie; do każdej przesyłki dołącza się zawsze drukowany przepis, wedle którego każdy może je sobie przyprawić do okna lub drzwi w ten sposób, że nie przeszkadzają do otwierania i zamykania. (1256-7-16)

J. Popelarz, właściciel i c.k. uprz. fabrykant.

Pierwsza nagroda złoty medal, 1869.

Największa oszczędność drzewa.

Ochrona przed zaziębieniem.

Obszar dworski w Osieczanach przy Myślenicach, ma do sprzedania: 1) Wyrąb ośmiu morgów lasu jodłowego wysokopiennego. — 2) Kilkadziesiąt korcy Jabłek zimowych: Sztetyn, Wanatek, Kalwil itp. — 3) Kilka cetnarów Chmielu. 4) Szczepy i sadzonki drzew owocowych i lasowych. (1680-3)

C. k. uprzyw. galicyjski akcyjny

Bank Hipoteczny

wydaje we **Lwowie** i przez Filie w **Krakowie, Czerniowcach, Białej, Tarnopolu i Samborze,** (984-19)

począwszy od 20go Października 1869,

ASYGNACYE KASOWE

$4\frac{1}{2}$-procent. wypłacalne w 8 dni po wypowiedzeniu
5-procent. wypłacalne w 15 dni po wypowiedzeniu
$5\frac{1}{2}$-procent. wypłacalne w 30 dni po wypowiedzeniu

Dyrekcya.

Cierpiacym na rupturę,

poleca się szczególniej **Maść rupturowa *G. Sturzenegger*a** w Herisau w Szwajcaryi. Takowa **wylecza** nawet całkiem zastarzałe ruptury w wielu wypadkach **najzupełniej.** (Sposób użycia, ludzież ciekawe świadectwa wyleczenia udzielają się darmo).

Do nabycia w słoikach po **3** złr. **20** cent. tak u wynalazcy jako też u pp. ***W. Redyka***, apteka „pod Barankiem" w Krakowie — i ***Z. Ruckera***, aptekarza we Lwowie. (1645-3-8)

W państwie Radłów

rozoczęła się

Sprzedaż Baranów rozpłodowych Negretti,



po cenach bardzo umiarkowanych, obok zaręczenia za dobry ich stan zdrowia. Owczarnia słynna z pięknego gatunku wełny. — Tryki premiowane na wystawach w kraju i za granicą.

Bliższych wiadomości udziela Dyrektor dóbr ***Ernest Lamche*** w **Radłowie.** stacya kolei żelaznej Bogumiłowice. (1649-3)

Essencya nerwowa Dra Moreil,

Lekarza przybocznego Cesarza Napoleona III.

Tysiąckrotnie doświadczona przeciw migrenie, kurczowi w głowie, padaczce, kurczowi żołądka, osłabieniu, reumatyzmowi i t. p. flaszka po 60 cent. i 2 złr.

Dra Moreil Maść do wcierania,

jedyny i najlepszy środek przeciw dnawości i gośćcowi, po 1 złr. 50 c.

Do nabycia w Wrocławiu u aptekarzy pp. *Olschowsky et Wachsmann;* w Krakowie w aptece p. *Józefa Trauczyńskiego.* (1613-3 26)

Jakób Munk & Comp.

c, k. w. up. Skład fabryczny Maszyn w Wiedniu, Bräunerstrasse 3

C. wył. uprzywil. Pompy parowe, wprowadzane w ruch przez bezpośrednią parę z kotła bez maszyny parowej, niepotrzebujące transmisyi, są szczególniej do zalecenia:

a) *do bezpiecznego i niezawodnego nasycania wodą kotłów parowych* każdej wielkości i konstrukcyi.

b) *do wyciągania wody ze studzien, rzek i szybów kopalnianych,* dla wodnych stacyj na kolei żelaznej i t. p.

c) *do wyciągania zacieru i melasy,* jako też innych rzadkich płynów.

Z licznych pism i świadectw, które nas doszły, a dotyczących patentowanych Pomp Friedmanna, pozwalamy sobie zamieścić następujące:

Pragskie Towarzystwo przemysłu żelaza.

Dyrekcyi huty Adalbert w Kładnie. Kladno dnia 9 Lipca 1870.

Panu Jakubowi Munk et Comp. w Wiedniu.

Otrzymaliśmy dzisiaj i t. d. — Co się tyczy Injectora, donosimy Panu, że funkcyonuje *z naszem największem zadowoleniem.*

Z wysokiem poważaniem. Za Dyrekcyę . . . . . C. Klauk, w. r.

Jana Antoniego Zieglera spadkobiercy.

Kopalnie w Wittuna. Wittuna 8go Września 1870.

Panu Jakubowi Munk et Comp. w Wiedniu.

Niniejszem zawiadamiam Pana, że obydwie dostarczone mi Pompy parowe, jedna *do nasycania wodą kotła parowego,* druga *do wyciągania wody z kopalni,* kazałem od 1go b. m. w ruch wprowadzić i obydwie bardzo dobrze funkcyonują.

Z poważaniem . . . . . Antoni Kahler.

Panu Jakubowi Munk et Comp. w Wiedniu.

W odpowiedzi na pańskie pismo wczorajsze, donosimy Panu, że jesteśmy w tem przyjemnem położeniu wynurzenia Panu naszego najzupełniejszego zadowolenia z dostarczonej nam Pompy parowej; używamy takowej w naszej gorzelni do wyciągania zacieru ze zbiornika do aparatu i możemy nią *w ciągu godziny około trzysta pięćdziesiąt wiader zacieru* wyciągnąć. — Z wysokiem poważaniem (1585-5-6)

Fabryka cukru Kuffnera i Guttmanna w Dioszegh. Bauer, w. r.

Kurcze epileptyczne (wielką chorobę)

kuruje **listownie** lekarz **specyalnie** dla chorób epileptycznych ***Dr O. Killisch*** w Berlinie' Louisenstrasse 45, Już przeszło stu wyleczonych. (1256-144.298)

W. UJHELYI jun.,

następca Dentysty J. Z. Ujhelyi, osadza (1664-9-)

Zęby sztuczne podług najnowszego systemu — a wykonywa: **plomby** złotem, kompozycyą platyną, i cementem. **operacye** najdoskonalszemi instrumentami amerykańskiemi.

Przyjmuje od godziny 9 do 12 — od 2ej do 4ej.

Operuje dla biednych bezpłatnie.

Mieszka przy ulicy Grodzkiej N. 62, naprzeciw Handlu p. Schwarza.

W Wieliczce pod N. k. 283 przy głównym trakcie, prowadzącym do szybu Daniłowicza, jest **do sprzedania realność ogrodem otoczona,** składająca się z dwóch oddzielnych mieszkań z kuchniami, stajniami, piwnicami itd. gruntu pod budowle 255 kwadr. sąż, ogrodowego 298 kwadr. sąż., ornego 539 kwadr. sąż.

Bliższa wiadomość u plenipotenta w tymże domu. (1677-3)

Prawdziwe

ziółka Dawida

według pierwotnej recepty z najpożyteczniejszych ziół złożone, **przeciw chronicznemu katarowi krtani i płuc, przeciw kaszlu, chrypce, bólu gardła i piersi, szczególnie przeciw gruźlicy płuc i suchotom, ogólnemu osłabieniu najskuteczniej używane.**

Niefałszowanych ziółek tych sprowadzić można z **apteki V. Krausner'a „pod jednorożcem" w Pradze, Stare miasto Ner 551—I.** (915-11-13)

Wieś Boczów, w powicie Bocheńskim, $\frac{1}{4}$ mili od gościńca do sprzedania.— Rozległość: ornego pola 150 mórg, łąk $3\frac{1}{2}$, wikla 14, pastwisk 9, lasu dębowego $4\frac{1}{2}$, ogrodu i pod budynkami 5 mórg. — Budynki w dobrym stanie. Propinacya 170 złr., czynsz wodny 30 złr. i wolne mlewo.

Bliższą wiadomość powziąść można u JW. Przychockiego, właściciela Błczyc przy Gdowie. (1681-3)

Selerowy Elixir.

Błogie skutki Seleru na **mocz i ustrój płciowy,** znane i używane już były w najdawniejszych czasach. Mianowicie wyrabiany starannie ze wschodnich roślin Elixir działa przyjemnie, pobudzająco i orzeźwiająco na cały organizm, obudza uśpioną czynność dotyczących organów, a przy dłuższem używaniu podtrzymuje ich czynności do najpóźniejszego wieku.

Jedna flaszka z przepisem użycia kosztuje 3 złr.— 6 flaszek 15 złr., — i jest do nabycia w aptece ***„zum rothen Krebs"*** **am Hohen Markt** w Wiedniu— także w Peszcie u aptekarza p. Török — w Pradze u aptekarza p. Fürsta — w Gracu u aptek. p. W. Grablowitza— w Krakowie w aptece p. ***E. Stockmara*** — w Hermanstadzie u p. J. J. Schneidera — w Bernie w aptece p. v. Edera, (1739-2-50)

Przy przesyłkach dolicza się 20 cent. za opakowanie.

Kołtun

wraz z wszystkiemi współcierpieniami (długoletnim kaszlem, dusznością, darciem członków, porażeniem, trudnością trawienia, kurczami itp.) leczę gruntownie i niezawodnie wedle mej nowej 25cio letniem doświadczeniem popartej metody w wielu tysiącach wypadków szczęśliwej. Zamiejscowym pacyentom przesyłam dla kuracyi potrzebne przezemnie sporządzane lekarstwa. (1592-4)

Dr Loevenstein,

homeopatyczny lekarz specyalny **Berlin,** Neue Koenigsstrasse 33, dawniej Schwetz n. Wisłą.

Browar Wojnicki rozpoczyna z dniem 15 Grudnia r. b. rozsyłkę na sposób Monachijskiego wyrabianego piwa (1810-3)

„BOK,"

oraz zawiadamia, że z powodu znacznego popytu na Piwo **składowe,** produkcyę tegoż znacznie powiększył.

Zamówienia uprasza się nadsyłać do Administracyi Browaru lub Zarządu dóbr, gdzie również kilka tysięcy szczepów najlepszych gatunków **jabłek, gruszek i śliw** dostać można.

Kamienica jedno-piętrowa w Bochni, pod Nr. 500, przy ulicy Rzeźnickiej blisko Rynku, wraz z oficynami na ulicę Różanną wychodzącemi, w dobrym stanie utrzymana, jest każdego czasu z wolnej ręki do sprzedania. — Bliższą wiadomość udziela Księgarnia W. Pisza w Bochni. (1726-1-3)

Próba szczęścia!

W dniu 21 Grudnia

ciągnienie I. klasy **przez Rząd poręczonej** hamburskiej loteryi, za opłaconemi rimesami; rozsyłam **oryginalne Losy** (nie Promesy) całe, po złr. 3·50, połówki po zł. 1·75, ćwiartki po $87\frac{1}{2}$c. Główne wygrane: 250.000, 150.000, 100.000, 50.000 Marków i t.d. Urzędowe plany bezpłatnie, wykazy wygran i pieniądze wygrane. (1611-4-8)

Louis Wolff, bankier w Hamburgu.



W Salach Redutowych przy Teatrze, codziennie od godziny 9 z rana do godziny 9ej wieczór,

jednak tylko do Czwartku 1go Grudnia,

dla dorosłych osób **otwarte**

słynne anatomiczne

Muzeum Präuschera

zawierające więcej niż 2.000 okazów, anatomicznych, etnologicznych i pathologicznych — jak niemniej

Męczarnie torturowe inkwizycyi

przedstawione w figurach naturalnej wielkości.

W Piątek 2go Grudnia

Muzeum otwartem jest wyłącznie dla Dam,

poczem nastąpi

nieodwołalnie zamknięcie.

Wstęp od osoby 30 cent. (1690-2)

Kurs papierów i pieniędzy	żądają	płacą
Kraków 29 listop.		
Sreb. pol. st. za 100 zł.	110	108
" nowe obr. "	115	112
Listy zast. pol. z kup.	91 25	90 50
Bankn. pol. 100 złr.	422	418
Ruble ros. za 100 rsr.	$159\frac{1}{4}$	$158\frac{1}{4}$
Talary pr. za 100 tal.	184	$182\frac{3}{4}$
Bankn. pr. za 100 złr.	82	81
Srebro nowe austr.	$122\frac{1}{2}$	$121\frac{1}{4}$
Dukat ważny	6 —	5 90
Napoleon d'or	10 20	9 98
Półimperyały ros.	— —	— —
4% gal. listy zas. bez k.	$72\frac{1}{2}$	$71\frac{1}{4}$
5% " " " " "	$80\frac{1}{4}$	$78\frac{1}{2}$
Obl. indemniz. z kup.	$73\frac{3}{4}$	$72\frac{1}{2}$
Ak. k. g. z dyw. bez. k.	238	233
" L. Cz. z całą wpł.	190	187
Listy. aus. zak. kr. z.	— —	— —
" 6% ban. rustyk.	— —	— —
Listy gal, ban. hip.	— —	— —
Wiedeń 28 listop.		
5% sjed. dług pań. ban.	55 95	55 85
5% " " " sreb.	65 20	65 10
" Obl. ind. niż. Aus.	97 —	96 —
" " czeskie	95 —	94 —
" " węgiers.	78 75	78 —
" " galicyj.	72 05	72 25
" " bukow.	71 —	70 25
" " siedmg.	74 75	74 —
Pożyczka głod. gal.	— —	— —
5% węg. pożycz. kol. [illegible]	103 50	103 —

Listy zastawne	żądają	płacą
5% Banku nar. łos.	95 75	95 50
4% galicyjskie	71 —	70 —
5% "	— —	— —
6% gal. zakł. kr. włoś.	87 —	86 —
5% węgierskie. łoz.	88 50	88 25
5% zakł. kred. austr.	107 50	107 —
5% zakł. kred. austr. spłac. w 33 lat.	88 50	88 —
5% Domin. pań. 120 fl.	119 —	118 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	237 —	236 —
" " " 1854	— —	87 —
" " " 1860	91 70	91 60
" " " 1864	115 75	115 25
" Comorenta	26 —	24 —
" Kredytowe	158 —	157 75
" żegl. par. na D	96 —	94 —
" Księcia Salm	39 —	37 —
" " Palfy	28 —	26 —
" ks. Klary	33 —	31 —
" hr. St. Genois	27 50	26 50
" miasta Budy	30 —	26 —
" ks. Windischg.	24 —	22 —
" hr. Waldstein	20 —	18 —
" hr. Keglevich	16 —	14 —
" Rudolfa	15 —	14 —
Akc. bank i przem.		
Banku narod. austr.	725 —	725 —
Zakładu kredytow.	248 —	247 50
Żeglugi par. na Dun.	532 —	530 —
Kolei półn. Ferdynan.	2050	2045
[illegible]	376 —	374 —

	żądają	płacą
Kolei zachodn. c. El.	212 50	212 —
" Pardubickiej	167 50	166 50
" południowej	177 40	177 20
" Galicyjskiej	237 75	237 25
" Czerniowieckiej	189 50	189 —
Kol. węg. półn. wsch.	157 —	156 50
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	161 75	161 25
Akc. kol. Alf. finmań.	167	166 50
" " Koss.-Bogum.	93 50	92 50
" " Siedmiogrodz.	165 25	164 75
" " Cisańskiej.	225 50	224 50
" " Wschod. węg.	86 —	85 50
Akcye Bank. ang. au.	192 —	191 50
" angl. węg.	79 —	78 —
" Zakł. kred. węg.	83 50	84 —
" banku frank. austr	94 75	94 25
" " węgierskiego	59 50	59 —
" " kraj. galicyj. we Lwowie	— —	— —
" wied. d. obr. płod.	90 50	89 50
" galic. hipoteczn.	— —	— —
" austr. związkow.	89 —	88 50
" dla obrot. ogól.	126 —	124 —
" Tow. han. pł. leś.	39 25	38 75
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za 100 fl. k. m.	— —	— —
" (sr. pr. 100 fl. w. a.	93 50	93 —
" (Emis. 1862) " " "	93 75	92 25
Kolei rząd. St. 500 fr.	— —	— —
" " Emis. 1867 "	— —	— —
Kol. połud. St. 500 fr.	112 —	111 50
[illegible]	236 —	234 —

	żądają	płacą
Kol. półn. C.F. 100 fl. k.m.	91 —	90 50
" " " za 100 fl. w. a.	87 —	86 —
" w sreb. 5% " " "	104 50	104 —
Kol. zachod. Czes. za 300 fl. a. w. sr. 100 fl. w. a.	93 25	93 —
Kol. połud-półn. niem. — 5% — za 100 fl.	— —	— —
— — w srebrze "	— —	— —
Kol. Gal. K.L. 300 fl. w. a. w srebrze 5% za 100	101 50	101 —
Kol. Gal. K. L. Emis. II.	100 —	99 —
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. (w sr. 5% za fl. 100)	78 50	78 —
" " " Emisya 1867.	90 —	89 —
Kol. 1 Sied. fl. 200 a. w.	87 50	87 —
ks. Rudolfa po 300 fl. — (w sr. po 5% za fl. 100	89 25	88 75
" półn. czes. po 300 fl. a w sr. po 5% za 100 "	92 75	92 25
Tow. Żegl. par. na Dun. za fl. 100 m k.	— —	— —
Austr. Loyd fl. 100 m.k.	— —	— —
Tow. prags. przem. żel. po 300 fl.	102 25	101 75
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
" dukat na wagę	— —	— —
" — obrączk.	5 92	5 90
Złoto *al marco*	— —	— —
Napoleondory	10 3	10 02
Fryderyki	— —	— —
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Sowereny angielskie	12 55	12 45

	żądają	płacą
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	122 75	122 50
Srebro, kupony	123 —	122 50
Talary związkowe	— —	— —
Prus. bilety kas.	1 83^{50}	1 83
Lwów 26 listop.		
Dukat holenderski	5 93	5 85
" cesarski	5 97	5 90
Półimperyał rosyjski	10 25	10 10
Rubel srebr. rosyjski	1 96	1 90
" pap. "	1 59	1 58
Talar pruski	1 $84\frac{1}{2}$	1 $82\frac{1}{2}$
Listy z. To. kr. gal. 5%	78 60	78 15
" 4%	70 75	70 —
Listy zast. banku hip.	86 —	85 50
Obligi indem. b. kup.	73 10	72 30
Akcye kol. gal. b. kup.	234 —	233 —
" lwow.-czer.	190 —	188 50
Akcye Banku hip. gal.	108 50	107 —
Warsz. 25 listop.		
Listy zast. 1 ser. rub.	91 84	91 48
" " 2 ser. "	89 48	89 15
kupon "	— —	1 $68\frac{3}{9}$
Listy zastawne nowe	87 66	87 37
kupony	— —	2 $11\frac{1}{9}$
Listy likwidac. "	73 57	73 7
kupon "	— —	1 $93\frac{1}{3}$
Kolej warsz. wied. "	72 75	— —
warsz. byd. "	69 —	— —
" warsz. teresp.	112 —	110 —
" " łodzka	103	102 —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.		Odchodzą rano	Odchodzą po poł.	Przychodzą rano	Przychodzą po poł.
w *Krakowie:*	lwowski	11.35	10.22	5.33	3.44
"	wielicki	6.28	5.30	8.15	8.15
"	wiedeński	6. 3 / 10.10	3.33	9.52 / 11.59	9. [illegible]
" na Oświęć.	wrocławski	6. 3	—	9.52	3.31
" do Wrocław.	mysłowic.	8.—	—	—	3.21
"	warszawski	8.—	—	—	6.30
"	niepołomicki	11.23	we Wt. C. i Sob		4.35
w *Wieliczce:*	krakowski	7.40	7.40	—	—
w *Tarnowie:*	krakowski	2.38	1.23	0.51	1.50
"	lwowski	0.58	1.50	2.38	1.23
w *Rzeszowie:*	krakowski	10.43	11.33	3.49	4. [illegible]
"	lwowski	3.49	4. 3	10.43	1.34
w *Przemyślu:*	krakowski	8.29	8.35	6.35	6.25
"	lwowski	6.39	6.25	8.29	8.35
we *Lwowie:*	krakowski	5.41	5.16	10. 2	9.38
"	brodzki	—	—	5.41	5.16
"	czerniowiecki	10.49	10.20	—	—
w *Brodach:*	lwowski	0.59 i 11.31 r		2. 2	3. 9
w *Czerniowcach:*	lwowski	—	—	7.—	9.13
w *Mysłowicach:*	krakowski	11.33	—	—	—
w *Warszawie:*	krakowski	9.—	—	—	5.51
w *Wiedniu:*	krakowski	8.—	5.— / 8.30	4.— / 5.23	7.33

Godzina 0 oznacza północ.

Ruch pociągów odbywa się na kolei gal. Karola Ludwika według zegaru lwowskiego, który idzie o 18 minut pierwej, zaś na kol. północ. ces. Ferdynanda według zegaru pragskiego, który idzie o 22 min. później od zegaru krakowskiego.

Wydawca: *Stanisław hr. Tarnowski.* Czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni: *Józef Łakociński.*